

Gazeta Gdańska

Czwartek, 13 sierpnia 1936 - Nr. 184

10 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA** — **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY** — **DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — **GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI)** — **GAZETA MORSKA ILUSTROWANA**
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — **DZIEŃ CHEŁMIŃSKI** — **GAZETA MOGILEŃSKA** — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Szef generalnego sztabu gen. Gamelin przybył do Warszawy

Serdeczne powitanie przez Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 12. 8. (PAT). Dziś w południe pocłagiem z Wiednia przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armii francuskiej i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej generał Maurycy Gustaw Gamelin. Dworzec udekorowany był flagami o barwach narodowych polskich i francuskich.

Po wyjściu z wagonu gen. Gamelin serdecznie przywitał się z generalnym inspektorem sił zbrojnych generałem Rydzą-Śmigłym.

Po powitaniu się z generalicją, oficerami oraz członkami ambasady francuskiej, gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego przeszedł przy dźwiękach marsza generalnego przed frontem kompanii honorowej, a następnie udał się do salonów recepcyjnych.

Po drodze licznie zgromadzona publiczność witała generała Gamelina okrzykami „Niesch zie Francja!”

Po krótkiej rozmowie w salonach recepcyjnych gen. Gamelin odjechał samochodem do zarezerwowanych apartamentów.

Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej gen. Gamelin złożył dziś wizytę generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydżowi-Śmigłemu, który go rewizytował.

Następnie gen. Gamelin złożył wizytę p. prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj-Śkladkowskiemu, ministrowi Spraw Wojskowych, gen. Kasprzyckiemu, ministrowi Spraw Zagranicznych J. Beckowi i szefowi Sztabu Głównego gen. Stachiewiczowi.

Prasa francuska o znaczeniu armii polskiej

Paryż, 12. 8. (PAT). Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca uwagę wizycie gen. Gamelina w Warszawie, podkreślając w serdecznych słowach stosunek między armją

W godzinach południowych ambasador Noel podejmował gen. Gamelin śniadaniem w ścisłym gronie.

Wieczorem gen. Rydz-Śmigły podejmował gen. Gamelin obiadem, w którym wzięli udział wyłącznie wołskowi.

Wieloznaczenie armii polskiej dla Francji. Dzienniki notują głosy prasy polskiej na temat powyższej wizyty. Kilka gazet zamieściło artykuły, poświęcone Polsce i stosunkom polsko-francuskim.

„Petit Parisien” w artykule warszawskiego korespondenta rozważa m. in. znaczenie armii polskiej, której przypisuje wielką wartość. W ciągu niespełna 17 lat, mimo szczupłych środków finansowych, Polska potrafiła stworzyć jedną z najlepszych armij europejskich. Plan opracowany przez Marszałka Piłsudskiego i wykonany między 1926—1935 rokiem nałożył naprawdę na społeczeństwo polskie duże ciężary, które nie wywołały jednak nigdy najmniejszego sprzeciwu.

Korespondent omawia dane, dotyczące stanu armii polskiej, stwierdzając, że Polska może zmobilizować 5 milionów ludzi i wskazuje na doskonały stan kadr.

„Ere Nouvelle” w artykule „Francja i Polska” zaznacza, że w stosunkach między obu krajami istniały nieporozumienia, które zapewne obarczają obie strony, stwierdza jednak, że zarówno Paryż jak i Warszawa wyrażają głębokie zadowolenie z dojścia do skutku wizyty gen. Gamelina.

„Journal des Debats” oraz „Information” ogłaszają telegamy ze streszczeniami głosów prasy polskiej.

Śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej zatacza coraz szersze kręgi

(o) Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy sędzia śledczy Kopczyński wysłany przez Min. Sprawiedliwości do Krakowa w celu zapoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Wandy Parylewiczowej.

Śledztwo to prowadzi się obecnie z całą energią; zmontowano specjalny aparat śledczy, który sprawdza obfity materiał obciążający.

Niezależnie od ścigania sądowego na terenie apelacji krakowskiej wytoczono przeciw kilku osobom postępowanie dyscyplinarne. Pewien sędzia okręgowy w związku z tem został zawieszony, a przeciw jednemu z notariuszów wytoczono dochodzenia dyscyplinarne z wnioskiem o zawieszenie.

Okazuje się, że Wanda Parylewiczowa przywłaszczyła sobie większe sumy pieniężne organizacji społecznych Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Sądowej.

M'n. Szembek u Hitlera

Berlin, 12. 8. (PAT.) Bawiący w Berlinie, w związku z Igrzyskami Olimpijskimi, wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Szembek, przyjęty został w dniu dzisiejszym, w obecności ambasadora Lipskiego, przez kanclerza Rzeszy Hitlera.

Strajk okupacyjny w towarzystwach ubezpieczeniowych

(o) Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.) W dwóch najważniejszych towarzystwach ubezpieczeniowych „Vita” i „Krakowskie” wybuchł strajk okupacyjny. Pracownicy w liczbie 36 osób od dwóch dni nie opuszczają biur, w których ustawili łóżka z pościelą.

Pertraktacje z zarządem nie dały rezultatu, gdyż naczelny dyrektor, lekceważąc żądania pracowników, wyjechał sobie do Lublina. Powodem strajku są masowe redukcje personelu i obniżki uposażeń.

Ustosunkowanie się dyrekcji do pracowników wywołało powszechne oburzenie. Towarzystwa te, uchodzące za krajowe, w rzeczywistości uzależnione są od kapitału austriackiego i szwajcarskiego i w myśl instrukcyj z Wiednia i Szwajcarii tak bezwzględnie postępują z pracownikami polskimi.

Rozszerzenie polsko-czechosłowackiej konwencji handlowej i nawigacyjnej

Warszawa, 12. 8. (PAT.) W dniu 12 sierpnia r. podpisany został w Warszawie protokół dodatkowy do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Rzeczypospolitą Polską a republiką czechosłowacką, zawartej w dniu 10 lutego 1934 r.

Zlikwidowanie strajków

Równocześnie w 3ch punktach Małopolski Środkowej zlikwidowano strajki. W Jarosławiu zakończył się strajk robotników budowlanych, w Sanoku czeladników stolarskich, a w Olszanie pow. leskiego strajk robotników tartacznych w tartaku Kollermana.

Tradycyjny żoon działacza polsko-amerykańskiego

W rozstroju nerwowym wyskoczył z 5-go piętra na bruk

Nowy Jork, 12. 8. (PAT). O tragicznym zgonie członka izby reprezentantów, Polaka Zajączka, pisma amerykańskie ogłaszają następujące szczegóły:

Zajączek na dziesięć dni przed śmiercią wycofał swoją kandydaturę do kongresu. W dwa dni później znów ją zarejestrował i zapłacił prawnie wymagany wpis stu dolarów. Uczynił to podobno na życzenie matki, gorącej patriotki polskiej, która nie chciała, by wycofanie to uważano za spowodowane chorobą umysłową syna. Zajączek wynajmiał przed trzema dniami w Seattle dwupokojowe biuro, z którego zamierzał prowadzić kampanję wyborczą. W piątek wieczorem był u lekarza, a potem udał się samochodem w towarzystwie żony i swego szwagra Williama Nadeau do swego biura.

Pani Zajączek i Nadeau zostali w samochodzie, a Zajączek udał się do biura na piąte piętro.

Został Zajączek siedzącego przy biurku, pisałego. Gdy zwrócił mu uwagę, że czy wracać do domu, Zajączek rzekł: „Zaraz, zaraz...”, poczem zrzucił surdut i wybiegł do drugiego pokoju. Nadeau skoczył za nim, ale już było za późno. Zajączek właśnie wyskakiwał przez okno.

Padł o kilka kroków od samochodu, w którym siedziała czekająca nań żona. — Śmierć nastąpiła na miejscu.

Zajączek, który liczył 34 lata, był człowiekiem dużych zdolności i energii. Pierwsze jego występy w Kongresie były tak niezwykłe, że wróciły nań ogólną uwagę obu izb. Później ogarnęło go przygnębienie, które zwróciło powszechną uwagę.

Nowa powieść

Już wkrótce zaczynamy druk potężnej powieści p. t.

„WIDMO CARLOSA”

pióra Zdzisława Harr-Jaworskiego

Na tle wojny światowej, wojny 1920 roku, na tle straszliwej powodzi 1934 roku, rozgrywa się w tej powieści wielki dramat dwójga bezgranicznie kochających się ludzi, których rozdzieliło przekleństwo poprzednich pokoleń.

Powieść osnuta na tle prawdziwego zdarzenia, da niewątpliwie p. t. Czytelnikom moc nieco-dziennych wrażeń.

Sprost

Znieść nieżyłowe przepisy

Tak jak teatry — tak samo i prasa ma swój „żelazny” repertuar, którym w braku bardziej atrakcyjnego materiału, b. chętnie operuje.

Do rzędu „zlagierowych” numerów żelaznego repertuaru prasy należy zagadnienie biurokracji. Wypisane zostało morze atramentu, zużyto setki wagonów papieru, napsuto żółci i krwi jednemu dygnitarzowi, oberwało się i to może na części i nie zawsze słusznie — urzędnikowi wykonawcy, a problem mimo to pozostał nierozwiązany. Istnieje nadal, stwarza niesympatyczne warunki, denerwuje sfery urzędnicze, rozgorycza społeczeństwo.

Na temat „przebiurokratyzowania” naszych urzędów snuje ciekawe uwagi ostatni numer organu stowarzyszenia urzędników państwowych „Życie Urzędnicze”.

Pisze ono w ten sposób:

„Nikt — dowodzi „Życie Urzędnicze” — nie zechce posadzić ogółu urzędników państwowych, że z a m i ł o w a n i e d o papierków jest główną przyczyną przewlekłego załatwiania spraw obywateli. Wina nie leży w urzędniczych i złej woli z ich strony. Urzędnicy państwowi w swej masie, to karni szeregowcy, wypełniający tylko i jedynie rozkazy swych władz w granicach istniejącego ustawodawstwa i przepisów. Ścisłe trzymanie się ram tych przepisów to ich obowiązek, a nie wykonalne którego grozi odpowiedzialność dyscyplinarna, a z nią możliwość utraty pracy nawet z pobawieniem nabytych już praw emerytalnych. Dlatego wszelkie krytyki na temat np. wystawiania pokwitowań na 2 czy na 7 groszy, kiedy praca więcej kosztuje, są nie na miejscu, bo tego wymagają od urzędników obowiązujące przepisy. Znieść nieżyłowe przepisy, a nie będzie kwiatów biurokracji.

W istnieniu więc nieżyłowych przepisów leży sedno rzeczy. Dlatego też w walce z biurokracją należy sięgnąć do zagadnień zasadniczych, podstawowych. Do tych dziedzin, które siłą swej rygorystycznej mentalności sam problem biurokracji stwarzają. Nie należy oczywiście zamykać oczu na postępowanie niektórych urzędników. Nie zawsze jest ono właściwe i stosowne i w wielu bardzo wypadkach można by uniknąć zdrażnień z obywatelami, gdyby w stosunek urzędnika do „pacjenta” zgłaszającego się do urzędu państwa, włożyć więcej wyrozumiałości, taktu i serdeczności. Tym nie mniej nie w zjawiskach służbowego stosunku urzędnika do obywatela, które nota bene pod energicznym naporem zarządów premiera Składkowskiego, ulegają z dniem każdym wyraźnemu poprawieniu, leży zagadnienie biurokracji.

Należy przedewszystkiem przystąpić do gruntownego zbadania celowości i konieczności istniejących ustaw i rozporządzeń płodzonych bez liku.

Inicjatywy w tym kierunku oczekiwać należy w pierwszym rzędzie od świata urzędniczego, lecz nietylko od „góry” lecz również i od urzędników niższych, stykających się bezpośrednio z ludnością i mających w ten sposób najlepszą sposobność obserwacji celowości i praktyczności ustaw i rozporządzeń.

M. Z.

W kilku słowach

Śmierć we wrzającej smołę. W hucie „Półkoj” w Bytomiu w momencie badania zeputego kotła przez Noconia z N. Wsi, nastąpiła skutkiem samozapalenia się gazów eksplozja i płonąca smoła oblała Noconia od stóp do głowy. W mgnieniu oka robotnik zamienił się w żywą pochodnię i poniósł śmierć w strasznych męczarniach.

Tragiczna śmierć żebrać-kapitałistki. Mieszkanca Kokoszy w pow. rybnickim Marja Jaroszykowska idąc torem kolejowym w pobliżu miejscowości Chałupki, powiatu raciborskiego wpadła pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu. W czasie oględzin zwłok znaleziono w łachmanach żebraćki zawiniętą w chusteczkę sumę... 27.300 zł. w banknotach polskich.

Aresztowanie lekarza. W Białymstoku aresztowano popularnego chirurga — lekarza więziennego i biegłego sądowego dr. Sergiusza Andryjewskiego. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Zatrucie grzybami. Funkcjonariusz wydziału pow. w Kcyni Józef Rzepa nazbierał w lesie grzybów i wraz z rodziną spożył je na kolację. Wszyscy po spożyciu ciężko zaniemogli. Po dwóch dniach zmarli dwaj synowie Rzepy: 14-letni Hieronim i 7-letni Jan, Rzepa zaś i jego trzeci syn walczy ze śmiercią.

Ławnik przekupywał radnych. Prokurator sądu okręgowego w Piotrkowie wytoczył ławnikowi miejskiemu, D. Rodałowi sprawę o przekupstwo radnych podczas wyborów zarządu miejskiego.

W związku z powyższym starosta powiatowy zawiesił Rodała w czynnościach ławnika.

Nie zwróć Niemcom kolonii. Minister obrony w Afryce Południowej oświadczył na zebraniu politycznym, że Afryka Południowa ani W. Brytania w żadnych okolicznościach nie mogą brać pod uwagę sprawy zwrotu Niemcom Tanganiki lub Południowo-Zachodniej Afryki. Powinny być znalezione inne sposoby zadośćuczynienia aspiracjom kolonialnym Niemiec.

Powstańcy hiszpańscy odnoszą poważne sukcesy

Krwawa bitwa pod Badajoz — Radość w Burgos z powodu zdobycia Tolosy

Burgos, 12. 8. (PAT.). Komunikat głównej kwatery północnej armii powstańczej podaje, że w dniu wczorajszym prowadzona była ożywiona działalność na froncie Guadarrama. Natomiast na froncie Somosierra panował spokój. Kolumny, operujące w Guipuzcoa wzmogły swą akcję na Tolosa. Kolumny z Burgos odniosły cenny sukces w Belchite, a kolumny z Galicji posuwają się nadal w Asturji, mimo oporu przeciwnika.

Armia południowa rozwija swą akcję z Andaluzji na wschód, a z Estramadury na północ.

Ofensywa na Tolosa rozwijała się przez cały dzień wczorajszy, doprowadzając do zajęcia Guipuzcoa. Wojska powstańcze weszły do Tolosa nie spotykając większego oporu.

Straty powstańców w porównaniu ze stratami wojsk rządowych są bardzo nieznaczne.

Po wejściu do miasta powstańcy znaleźli członka gwardji cywilnej, przywiązanego do karabinu maszynowego. Wojska rządowe przed ustąpieniem z Tolosa rozstrzelały 14 notabli. Zajęcie Tolosa zapowiada rychły upadek San Sebastian.

Lizbona, 12. 8. (PAT.) Radjoclub portugalski ogłasza, że płk. Behito zajął Guadalajalę w odległości 55 km od sto-

licy. 19 samolotów, których bazą jest Burgos, bombardowało Somosierrę, wyprzedzając wśród milicji poważne straty i strącając dwa samoloty rządowe. Kolumna gen. Ponte zajęła San Rafael i Elspihar. Komuniści przed ustąpieniem z tego ostatniego miasta, podpalili je.

W rejonie Saragossy oddziały milicji zostały odporane przez powstańców, pozostawiając 100 zabitych i 300 rannych. Do Seville przybyły dwa samoloty rządowe, oddając się pod rozkazy gen. Franco.

Radość z powodu zdobycia Tolosy

Paryż, 12. 8. Havas donosi z Burgos: Wkraczającym do Tolosy oddziałom powstańczym ludność zgótowała entuzjastyczne przyjęcie wśród okrzyków: „Niech żyje Hiszpanja”.

Wojska rządowe wyparte z Tolosy liczyły około 4.000 żołnierzy, którzy wycofali się na nowe stanowiska na północny-wschód od miasta.

W Burgos panuje nastrój świąteczny. Przechodnie pozdrawiają się nawzajem radośnymi okrzykami. Zdobycie Tolosy poza znaczeniem strategicznym oddaje w ręce powstańców ośrodek przemysłu metalurgicznego, co pozwoli na podjęcie energicznej ofensywy na San Sebastian.

Sukces powstańców pod Badajoz

Lizbona, 12. 8. (PAT.) Radjostacja powstańcza w Seville podaje, że kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Madrytu dla wzmocnienia oddziałów milicji, broniących Badajoz, natknęła się w

połowie drogi na kolumnę powstańczą złożoną z żołnierzy legii cudzoziemskiej i marokańskiej. Wywiązała się zacięta bitwa, która trwała kilka godzin. Kolumna rządowa została zniszczona, a na

połu walki pozostało 250 zabitych. Uciekające oddziały rządowe pozostawiły wielką liczbę samochodów pancernych oraz znaczne ilości broni i amunicji.

Bitwa ta, jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwa, przyczyni się do szybkiego zajęcia Badajoz przez powstańców

„Zwycięstwo powstańców jest bliskie”
zapewnia gen. Cabanellas

Burgos, 12. 8. (PAT.) Generał Molla był wczoraj na inspekcji w Saragossie i dziś powrócił do Burgos.

Gen. Cabanellas wygłosił dziś przez radio przemówienie, w którym zapowiadał, że zwycięstwo powstańców już jest bliskie. W Madrycie rządzą sowieci, Madryt jest już czerwonym miastem, zaś komitet w Burgos reprezentuje naród hiszpański.

Generał wzywa wszystkich do złożenia życia w ofierze dla dobra kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za to, że Hiszpanja zajmie z powrotem należne jej miejsce na świecie.

Wieżenia w Madrycie przepelnione

Madryt, 12. 8. (PAT.) W największym więzieniu madryckim znajduje się 1.800 więźniów, w tem 400 wyższych oficerów a wśród nich generałowie Fanjul, Capez i Montesinos.

Pozatem jest w więzieniu 700 członków Falangi faszystowskiej, a wśród nich przywódca Ruiz de Alda, Sanchez Mazas. Uwięzieni są też od paru dni przywódca liberałów — Helquiades Alvarez i przywódca agrariuszy — Martinez de Valasco.

Szczęście sprzyja naszym olimpijczykom

Szabliści i koszykarze przeszli do półfinałów, wioślarze do finałów

W PÓŁFINALACH POLSKA WALCZY Z KANADĄ W KOSZYKÓWCE.

Do półfinałów w koszykówce zakwalifikowały się Polska, Kanada, Ameryka i Meksyk. Polska walczyć będzie z Kanadą, a Ameryka z Meksykiem. Zwycięzcy tych spotkań walczyć będą o pierwsze miejsce w turnieju, a pokonani o trzecie i czwarte.

SZABLIŚCI SĄ JUŻ W PÓŁFINALE.

W ćwierćfinale turnieju drużynowego w szabli Polacy pokonali łatwo reprezentację Turcji w stosunku 9:2. Wobec dwóch wygranych w meczach ćwierćfinałowych Polska nie potrzebuje już walczyć ze Stanami Zjednoczonymi i wchodzi do półfinału, który rozpoczyna się w czwartek rano.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO SOBKOVIKA.

W środę wieczorem w drugiej serii walk bokserskich w wadze muszej Sobkowiak w pięknym stylu i po bardzo ładnej walce wygrał na punkty ze Szwajcarem Ziegfridem, kwalifikując się do ćwierćfinału. Sobkowiak wygrał zdecydowanie, mając we wszystkich trzech rundach wyraźną przewagę.

W GIMNASTYCE PAŃ POLSKA ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE.

Pierwsze miejsce w gimnastyce kobiecej zdobyły Niemcy, drugie Czechosłowacja, trzecie Węgry, czwarte Jugosławia.

Polska zajęła piąte miejsce przed Ameryką, Włochami i Anglią.

W DWÓJKACH PODWÓJNYCH POLSGY WIOŚLARZE NA DRUGIM MIEJSCE.

W przedbiegu dwójek ze sternikiem — pierwsze miejsce zajęli Niemcy 7:27,3, drugie Włochy 7:33,6, trzecie Węgry 7:36,5, czwarte Polska 7:53,9, piąte U. S. A., szóste Brazylja. Do 500 mtr. prowadziła Polska. Na tym dystansie doszli ją Węgrzy, a potem Niemcy.

MIĘDZYBIEGI JEDYNEK.

W Gruenau odbyły się 4 międzybiegi jedynek. W tych zawodach Verey nie startował, gdyż zakwalifikował się już jako zwycięzca przedbiegu do finału.

Pierwszy międzybieg: 1) Austria przed Norwegią, Estonią i Węgrami.

Drugi międzybieg: 1) Ameryka przed Włochami, Holandią i Południową Afryką.

Czwartek na Olimpijdzie

Program imprez czwartkowych na olimpijdzie przedstawia się następująco:

Godz. 7 próba ujeżdżania konia z udziałem Polaków.

Godz. 9 dalsze zawody pływackie.

Godz. 9 półfinały w szabli drużynowej z udziałem Polaków.

Godz. 12 dalsze zawody konne z udziałem Polaków.

Godz. 15 5 przedbiegów na 200 mtr. st. klas. panów i finał 100 m. na wznak pan.

Godz. 15 rozgrywki w szabli drużynowej z udziałem Polaków.

Godz. 15 zawody bokserskie z udziałem

POLSKA WALCZY DZIŚ Z NORWEGIĄ O MEDAL BRONZOWY.

Następne spotkanie polskiej drużyny piłkarskiej odbędzie się w czwartek 13 bm. o godz. 16-tej na głównym stadionie olimpijskim. Walczymy w reprezentację piłkarską Norwegii o trzecie miejsce.

Mecz finałowy Austria — Włochy o pierwsze miejsce rozegrany będzie 15 bm. o godzinie 16-tej również na stadionie głównym.

DZIŚ STARTUJĄ RÓWNIEŻ NASI JEŹDZCY.

W czwartek i piątek odbędzie się w Berlinie próba ujeżdżania konia w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. W czwartek 13 bm. rozpoczynają się zawody

Polaków.

Godz. 15 repechage wioślarskie z udziałem Polaków.

Godz. 16,30 mecz piłkarski Polska — Norwegia, decydujący o trzecim miejscu w turnieju olimpijskim.

Godz. 16 półfinały w koszykówce z udziałem Polaków.

Godz. 16,30 rozgrywki hokejowe.

Godz. 17 finałowa rozgrywka w szabli z ewent. udziałem Polaków.

Godz. 20,30 zawody bokserskie z udziałem Polaków.

o godz. 15-tej. Startuje z zawodników polskich rotmistrz Kulesza na koniu Ben Hur, jako nr. 18.

W piątek 14 bm. startuje w tej próbie rtm. Kaweck i na koniu Bondina i rtm. Rojewicz na Harlekinie 3. Koń rotmistrza Kuleszy Ben Hur już zupełnie wyzdrowiał. Był ostro galopowany, choroba nogi przeszła całkowicie.

Wczoraj w godzinach rannych nasi kawalerzyści we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, oglądali trasę próby w terenie (ok. 36 km.), przechodząc znaczną część dystansu pieszo. Według opinii kawalerzystów próba w terenie będzie jeszcze trudniejsza, niż znana z trudności trasa z tej próby na olimpijdzie w Amsterdamie w r. 1928.

Kolarski mistrz Olimpijdy



Finisz olimpijskiego kolarskiego biegu szosowego na 100 km.

WSPÓLNY PROTEST WSZYSTKICH PAŃSTW POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Santiago de Chile, 12. 8. (PAT.) Zarząd chilijskiego komitetu olimpijskiego polecił kierownikowi ekspedycji chilijskiej w Berlinie Ricardo Muellerowi porozumieć się z przedstawicielami innych państw Południowej Ameryki celem wystąpienia z wspólnym protestem w sprawie głośnej afery z Peru.

OLEUM PETRAE „GLIMAR”

usuwa łupież, uzdrawia i pielęgnuje włosy. 3662

Święto jedności czy wyścig partyjny

Z chwilą, gdy Polska odzyskała wolność, jedną z najsłabszych spuścizn, jakie przejęła, było rozbiórstwo wewnętrzne, było rozproszenie partyjne, był silnie bardzo podkreślany separatyzm rozmaitych warstw społeczeństwa. Pamiętamy przecież, jak to szermowano wówczas hasłami wręcz separatystycznymi i starano się pogłębić egoizm poszczególnych grup społecznych. W imię hasła „chłop potęgą jest i basta” tworzono front „zielony”; w imię jedynowładztwa proletariatu — front „czarny”; w imię przeżytków ery przedrozbiorowej — front „szlachecko-konserwatywny”.

I to wszystko, nieskoordynowane ze sobą, wręcz pokłócone, to luzem idące, to w różnych ugrupowaniach dla doraźnych korzyści łączące się fronty — rozpoczęły wyścig do mety, którą stanowiło objęcie władzy w dopiero co wyzwolonym z niewoli państwie.

Pamiętamy te tragiczne chwile, kiedy ze wszystkich stron napierali na Polskę wrogowie zewnętrzni, toczyła się wojna o granice państwa, o obronę poszczególnych dzielnic państwa przed zachłannością zewnątrz — a równocześnie na wewnątrz rozgrywały się potężne czarne swary, odbywała się gonitwa do celu, jaki dla poszczególnych partii i ugrupowań stanowiła — władza w Polsce.

Aż przyszedł moment, w którym to wszystko ucihać musiało — chwila, w której wspólnota interesu państwowego zagłorowała nad separatyzmem grupowym, mającym siedzisko w nadmiarze organizacji partyjnych.

Było to w lecie 1920-ego roku, gdy losy państwa ważyły się, gdy nawała ze wschodu zagroziła bytowi państwa.

Wtedy też nastąpiła — ku chlubie narodu polskiego — owa jedność, która umożliwiła zwycięstwo. Do apelu stanął chłop polski, robotnik, rzemieślnik, pracownik umysłowy, ucząca się młodzież. Hasło obrony Polski okazało się silniejsze, niż hasła politycznego separatyzmu partyjnego. Siła tego hasła była tak wielka, że zmusiła do kapitulacji z doktryn partyjnych najwybitniejszych przywódców ruchów politycznych.

To trzeba też podkreślić na wieczną rzecz pamiętkę — to przyszły historyk pierwszych lat naszych dziejów po wskrzeszeniu własnej państwowości określi jako jedną z głównych przesłanek, które sprawiły, żeśmy w lecie 1920-ego r. zdołali nie tylko się obronić, ale również i zwyciężyć.

I cóż widzimy dziś, po 16-tu latach od tego wspaniałego momentu?

Te same partje, których chluba i tytułem do sław jest właśnie to, że pod grozą wypadków w lecie 1920-ego r. zdołały zapomnieć o swych doktrynach, swym separatyzmie grupowym — dziś rocznie właśnie tej ideowej wspólnoty święcić zamierzają przez podkreślenie ducha partyjnego egoizmu grupowego — a więc właśnie tego, czego 15 sierpnia 1920-ego r. na szczęście nie było...

Jeśli to czynić zamierza jedna — jest to poniekąd zrozumiałe. Bo właśnie ta partja już w lecie 1920-ego r. była może jedyną, w której przeważył egoizm partyjny, która nie weszła w orbitę owej wspólnoty, która wówczas objęła społeczeństwo.

Ale inne partje? Te, które dziś zamierzają zdyskontować święto sierpniowe zwycięstwa dla swego partyjnego interesu, dla politycznej rozgrywki?

Niema nikogo w Polsce, koby nie doceniał wpływu, jaki miał chłop i robotnik i inteligent polski — bez względu na swą markę partyjną — w zwycięstwie 1920-go roku.

Ale też i nie ma rozsądnego i z zaślępienia partyjnego wyzwalonego człowieka w Polsce, któryby mógł logicznie powiązać święto żołnierza, święto konsolidacji

List z Kowna

Walka o duszę polską na Litwie

Drakońska ustawa szkolna na Litwie — Litwini boją się kobiet polskich i ich głębokiego patriotyzmu — Walka z Polską i polskością

Świeżo wydana litewska ustawa o szkołach średnich państwowych i prywatnych, stanowi nowe uderzenie w żywioł polski, zamieszkały na Litwie kowieńskiej i skazany od lat na systematyczne prześladowania. Ogłoszony właśnie tekst tej ustawy w piśmie urzędowym zawiera szereg wyrafinowanych przepisów, które w praktyce oddają szkolnictwo polskie na Litwie na łaskę i niełaskę władz kowieńskich.

Już artykuł pierwszy ustawy o charakterze deklaracyjnym może służyć za podstawę niesumiennych represyj. Stwierdza bowiem, że celem szkół średnich jest między innymi nauczanie młodzieży „kochania i cenięcia Litwy, poświęcania się dla niej” itd... Jakże łatwo wzniosłe hasła będą mogły posłużyć do pretekstu, iż nie uczy ona „kochania i cenięcia Litwy”.

Oczywiście na założenie prywatnej szkoły średniej potrzebne jest zezwolenie ministra oświaty. Ale art. 5 ustawy zawiera postanowienie, mogące być z łatwością wykorzystane do akcji antypolskiej. Głosi ono, że „prywatna szkoła średnia może rozpocząć pracę po stwier-

dzeniu przez ministra oświaty, że lokal szkoły, inwentarz i pomoce naukowe są odpowiednie. Daje to znowu pole do złośliwości i szykan.

Art. 6 przewiduje szkoły średnie z językiem wykładowym nielitewskim stwierdza tylko, że język, literatura, historia, geografia Litwy muszą być zawsze wykładane w języku litewskim, a także wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Ale już art. 7 ogranicza, zwróć o ile nie uniemożliwia w praktyce realizację art. 6. Postanawia on przedewszystkiem, że do szkoły średniej z językiem wykładowym nie litewskim mogą być przyjmowani uczniowie jedynie tej narodowości, której język jest wykładowym w danej szkole. A więc Litwini nie mogliby chodzić do szkół średnich polskich. Przyczem władze litewskie będą zapewne rozstrzygały, jaka rodzina jest litewska, a jaka polska.

Ale nie dość na tem. Do szkół mniejszościowych nie mogą uczęszczać również uczniowie, których choćby jedno z rodziców jest narodowości litewskiej. Przepis ten godzi w tak liczne na Litwie rodziny mieszane polsko-litewskie, a

zwłaszcza we wpływy polonizacyjne matki - Polek, które z reguły wychowują swe dzieci w duchu polskim.

Władze litewskie uważają kobiety polskie w Kowieńszczyźnie za jedno z największych niebezpieczeństw, grożących „republice” litewskiej. W ustawie o szkołach średnich dano w każdym razie tym obawom dobitny wyraz. Matkom Polkom szkoła litewska ma odebrać dzieci, wychowane w polskiej kulturze. Wrota polskich szkół dla wielkiego odłamu młodzieży polskiej na Litwie mają być raz na zawsze zamknięte. W art. 7 litewskiej ustawy o szkołach średnich najdobitniej uwydatniła się chęć brutalnego i przymusowego litwinizowania polskiej młodzieży.

Minister oświaty ma prawo zamknąć szkołę prywatną mniejszościową, o ile nie stosuje się do ustaw, a ponadto „o ile średnia ilość uczniów na jedną klasę jest mniejszą od piętnastu.” Wobec tego, że jak to normalnie bywa we wszystkich szkołach średnich, ilość uczniów w klasach wyższych systematycznie się zmniejsza, litewski minister oświaty znowu uzyskuje tu niezmiernie wygodną broń, umożliwiającą z tego powodu zamknięcie całej szkoły.

Art. 33 wreszcie przewiduje, że minister oświaty będzie mógł narzucić szkołom mniejszościowym nauczycieli z własnego wyboru dla literatury, historii i geografii litewskiej, jak również przysposobienia wojskowego. Łatwo się domyśleć, jaką rolę będą pełnili ci delegowani przez ministra pedagodzy.

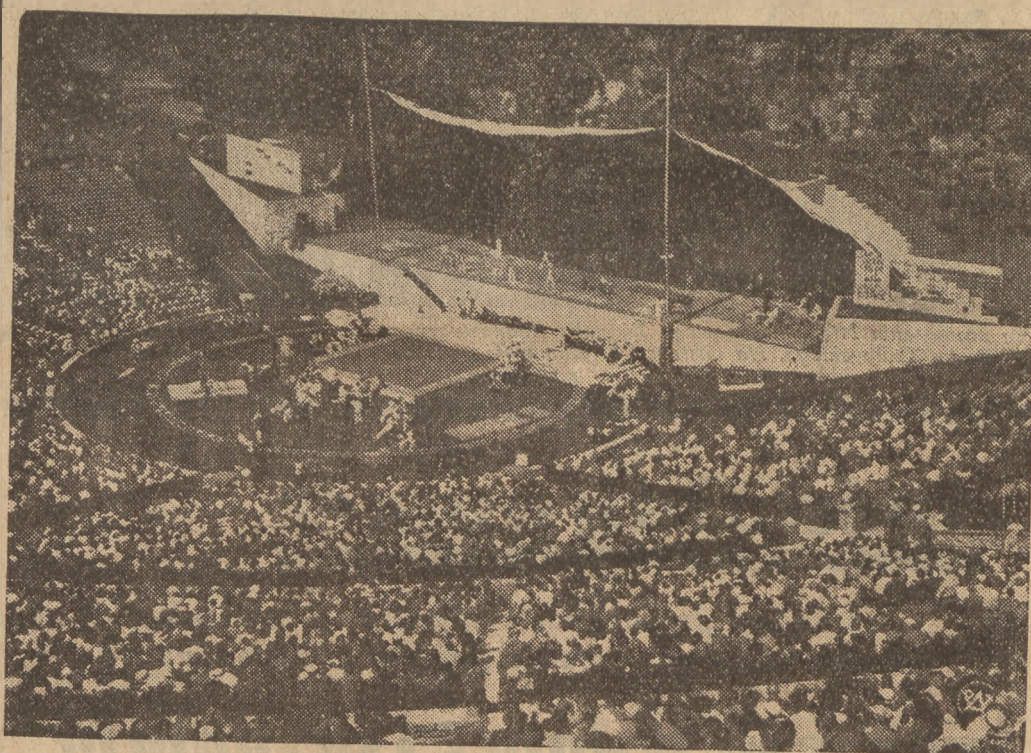
Republika litewska od chwili swego powstania postawiła sobie za zadanie walkę z Polską i z polskością. Walkę tę prowadzi nieubłaganie mimo, że jest to akcja dla niej szkodliwa i niedająca dotąd — jak o tem świadczą nowe antypolskie przepisy szkolne — dostatecznych dla władców Litwy rezultatów. Czy jednak położenie międzynarodowe Litwy zabiegającej dziś już tylko o poparcie wśród państw bałtyckich oraz w Moskwie, a znajdującej się w kiepskich stosunkach z Niemcami, pozwoli na stałe zaostrzenie walki z polskością. Jednocześnie napięcia z Niemcami i z Polską Litwa nie znieśli, choćby się oddała pod niebezpieczny dla niej protektorat Rosji sowieckiej.

Nadmienić należy, że nieleńcy Litwini w Polsce posiadają obok 33 szkół powszechnych aż dwie szkoły średnie, do których uczęszcza 400 uczniów. Ciekawem będzie stwierdzić, ile szkół polskich będzie mogło istnieć na podstawie nowych przepisów na Litwie, gdzie żyje 200 tysięczna ludność polska?

(Red.) Czynniki miarodajne polskie winny zająć odpowiednie stanowisko do nowej ustawy szkolnej litewskiej. Z całą bezwzględnością zastosować należy prawo wzajemności. A przedewszystkiem — ściśle w stosunku proporcjonalnym do ilości szkół polskich, ludności polskiej na Litwie powinna ulec redukcji ilość szkół litewskich u nas. Żadną bowiem miarą nie możemy patrzeć obojętnie na usiłowania, dążące do wynarodowienia naszych braci na Litwie, stosując jednocześnie u siebie najwyższą tolerancję w zakresie propagandy szkolnictwa litewskiego i nacjonalistycznych tendencji. Dotyczy to zresztą i innych państw, w których narodowość polska nie korzystająca z takich praw z jakich korzystają obywatele polscy obcych narodowości u nas.

Polityka iluzji — cłkiwo - wersalskich stosunków przyniosła nam poważne straty w sensie obrony polskości w państwach innych. Polskość tam narażona jest ustawicznie na szczykany. Jest gnębiona i maltretowana. U nas natomiast — panuje prawdziwe Eldorado narodowościowe. Za konieczne przeto uważać należy podjęcie w tej sprawie zdecydowanej, energicznej akcji zarówno ze strony rządu (oficjalnej), jak i całego społeczeństwa.

Zawody gimnastyczne pań na olimpiadzie rozpoczęte



Zdjęcie nasze przedstawia moment z olimpijskich zawodów gimnastycznych pań, które odbywają się na specjalnej scenie, przystosowanej pod względem technicznym do najbardziej różnorodnych potrzeb zawodniczek

Polskie Biuro Podróży „ORBIS” Gdynia

Skwer Kościuszki 18 tel. 15-77, 17-35. Kiosk przy dworcu tel. 10-31.

EKSPozyTYURY: Orłowo — Hel — Jurata — Jastarnia.

organizują: wycieczki autokarami do Gdańska, Kaszubskiej Szwajcarii i Karwi z Gdyni, Orłowa i Półwyspu. Wycieczki statkami do Gdańska z Gdyni, Jastarni i Helu. Wycieczki statkami na Półwysp z Gdyni i Orłowa oraz z Półwyspu do Gdyni. Dancinigi na morzu.

Informacje i zapisy wyłącznie w ORBISIE.

Zapisy na wszystkie wycieczki

morskie w „Orbisie”

507

cji społeczeństwa w myśl hasła obrony Polski, z politycznymi zamiarami i partyjną robotą, czyto stronnictwa ludowego, czy chadeckiej, czy N. P. R., czy też efemerydy politycznej, jaką stanowi przecież „front Morges”, pomyślny jako odskocznia do przywrócenia karier wycofanym z obiegu politykom z Korfantym na czele.

Jest to wręcz obłędny pomysł, aby jeden z najświetniejszych momentów w dziejach wskrzeszonej Polski: moment zwycięstwa, odniesionego właśnie wskutek konsolidacji społeczeństwa i poniechania separatyzmu partyjnego — uczcić właśnie odruchami separatyzmu grupowego i partyjnego.

I dlatego też zdrowy instynkt społeczeństwa musi się z całą stanowczością wypowiedzieć przed temi próbami niewczesnymi i zrodzonymi z ducha przekory. Wygrywanie właśnie rocznicy wielkiego zwycięstwa armji

polskiej dla celów partyjnych byłoby jaskrawym zaprzeczeniem ideologicznych podstaw, które scementowały naród polski i na których ten wielki wyczyn zbrojny był oparty. Byłoby prócz tego zaprzeczeniem tego przebudowanego momentu zbratania się całego narodu w imię walki o wolność. Nie zwyciężyła bowiem żadna partja polityczna, żadna kasta ani grupa lecz zwyciężył zgodny, szarmonizowany wysiłek całego narodu, zwyciężyło bohaterstwo polskiego żołnierza i ofiarność społeczeństwa. Zwyciężył geniusz Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Taki jest sens istotny wspaniałego eposu z roku 1920 i taka musi być treść każdego rocznego obchodu zwycięstwa z roku 1920. Gdyż zwycięstwo to — jest zwycięstwem i świętem polskiego żołnierza i całego narodu i dlatego też dla wyścigu partyjnego w uroczystościach miejsca nie ma.

Od naszych korespondentów

W trosce o dziatwę

Trzy godziny wśród naszych milusińskich

Zakończenie kolonji letniej Poczowego P. W. w Tucholi

Dziecko jest największą troską nie tylko rodziców, ale całego społeczeństwa i Państwa. Powiedzenie, że młodzież jest przyszłością Narodu, nie jest frazesem. Zdrowa moralnie i fizycznie młodzież jest największym bogactwem każdego państwa. U bliższych i dalszych sąsiadów naszych widzimy, jaką opieką otacza się dziecko i dorastającą młodzież. W państwach nowoczesnych nie ma takiej ofiary, któraby była za duża dla młodzieży. Z nastaniem lata, brzozy morskie, góry, lasy roją się wprost od gwaru tysięcy dziatwy, która pełną piersią czerpie zdrowie na słotne miesiące jesieni i zimy.

I u nas w Polsce, dziecko cieszy się opieką nie tylko całego społeczeństwa, różnych instytucji i stowarzyszeń, ale i czynników rządowych. Przez różne stacje opieki nad matką i dzieckiem chcemy aby już od najmłodszych lat dziecko było wychowywane racjonalnie, a organizm jego otrzymywał potrzebne składniki do normalnego rozwoju. Jak Polska długa i szeroka wyrastają w okresie letnim różne obozy, kolonje i półkolonje dla dziatwy.

U nas na Pomorzu, rzecz zrozumiała, największe skupiska dzieci i to z całej Polski znajdują się nad morzem. Niemniej jednak po całym Pomorzu, a szczególnie w Borach Tucholskich rozsiane są kolonje letnie dla dziatwy zorganizowane przez różne organizacje i instytucje.

Ubiegłej niedzieli przedstawiciel piśma naszego wziął udział w zakończeniu kolonji letniej zorganizowanej przez **Zarząd Okręgowy Poczowego P. W. w Bydgoszczy**. Uroczystość ta, aczkolwiek bardzo mała, dała nam możność naocznego przekonania się jak miłe i serdeczne stosunki panują w Poczowym P. W. na Pomorzu. Na zamknięcie kolonji przyjechali do Tucholi z Bydgoszczy **pp. dyrektor Okręgu Pocht i Telegrafów inż. Kozubek, nacz. wyd. pers. por. Boryczko, inspektor Pakosz**, a z miejscowych władz zaszczycili swą obecnością uroczystość **p. starosta Hryniewski i burmistrz Tucholi p. Saganowski**.

Miła dzieciarnia pracowników pocztowych serdecznymi okrzykami niewyuczonemi witała miłych gości, a pragnąc uprzyjemnić im pobyt dała „przedstawienie”. Goście uśmieiali się do łez, a nasi milusińscy byli nie tylko zadowoleni, ale i dumni ze swych wyczynów. A przyznać trzeba, że na pomysłowości nic im nie brakowało. Dziewczęta walczyły o palmę pierwszeństwa przed chłopcami.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Niezgodne z istotnym stanem rzeczy mapki linii kolejowych

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, dotyczący mapki linii kolejowych, wydanych w wagonach. List ten podajemy niżej.

Do Redakcji „Dnia Pomorza” w Toruniu. Gdy cudzoziemiec podróżuje po świecie, nie rozstaje się z mapą połączeń kolejowych. Jeśli jej nie ma, ułatwia mu to mapa wywieszona w korytarzu każdego wagonu.

Jakżesz nieprzyjemne było moje wrócenie, gdy na zaskłonej mapce, wydanej nakładem Ministerstwa Komunikacji — nie znalazłem wogóle linii Warszawa — Radom, a połączenie z Łotwą — było zakreskowane jako „drogi żelazne w budowie”.

Spostrzeżenie to pozostawiam bez żadnych komentarzy, z tą jednak nadzieją, że przedpotopowe mapki znikną niedługo z korytarza każdego wagonu, i nie będą wprowadzać w ośmieszenie ludzi, którzy choć cokolwiek dalej niż do Grajdółki mieli możliwość czy okazję podróżować.

Wyobrażam sobie zdumienie cudzoziemca, szukającego beznadziejnie toru po którym jedzie, w wypadku np. podróży z Warszawy do Kielc via Radom.

Miałby on istotne powody do przypuszczeń, że jedzie po tajemniczych szynach, w tajemniczym kierunku. (K)

P. S. — Nie każdego stać na 3 zł aby co sezon kupować najnowszy rozkład jazdy kolejowej. (K)

pcami. Przyznać jednak trzeba, że chóralnym śpiewem dzieciarnia podbiła serca słuchaczy, a dowcipami ubawiła ich serdecznie. Udała się i 3-aktowa „Tragedja rodziny królewskiej”, i „Ostrzenie noży”, i „Przyjazd ułana”, i „Karzełek”, i doskonali „komicy bydgoscy” Zdzisio Kiepiński i Ludwiś Dondajewski.

Nietylko rekordowe przybranie na wadze od 5—16 funtów, ale i humory dzieciarni przekonały wszystkich jak na kolonji było dobrze. O łzach na pożegnaniu nie chcemy już pisać.

Spóra gromadka dziatwy powróciła do swych domów pokrzepiona na zdrowiu.

Poczowemu P. W. z dyr. Kozubkiem na czele oraz opiekunom kolonijnym pp. nacz. Sokołowskiemu, p. Zdręczance, p. Pryłównie i p. Bierwagenowi należą się słowa serdecznego podziękowania za opiekę nad kolonją i to serce jakie dzieciom okazali.

Oby takich kolonij, i tak prowadzonych było jaknajwięcej.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Hr. Zamoyski ponownie obrany prezesem Światowego Zw. Gimnast.



Na posiedzeniu Międzynarodowego Związku Gimnastycznego, prezesem Związku ponownie obrano hr. Zamoyskiego. Na ilustracji hr. Zamoyski podczas pogawędki z członkami drużyny porządkowej

Specjalny numer

poświęcony propagandzie młynarstwa, hurtowego handlu zbożem i przedsiębiorstw przewozowych

ukaze się w dniu 23 sierpnia br.

Część numeru zarezerwowaliśmy na ogłoszenia i artykuły opisowe.

Jest to doskonała okazja reklamowa dla przemysłu i handlu.

Znowu sztandar z Ameryki dla polskiego pułku

Przywoził go dziś na „Batory” mjr. Legionu Polskiego Anuszkiewicz

Dziś w godzinach rannych przybywa do Gdyni z Nowego Jorku statek transatlantyczny „Batory”. Między pasażerami znajduje się major Legionu Polskiego weteranów amerykańskich p. Anuszkiewicz, który przywoził ze sobą sztandar ufundowany w Ameryce przez pułk. Jerzego Zabryskiego dla 9 pułku strzel-

ców konnych im. gen. Pułaskiego.

Majora Anuszkiewicza powita na statku delegacja Federacji. Gość zabawi prawdopodobnie w Gdyni do soboty, a następnie w towarzystwie sekretarza Federacji posła Walewskiego i kpt. Mieszkowskiego uda się wraz z sztandarem do Warszawy.

Wycieczka do Rzymu

Liga Katolicka w Katowicach ul. Piłsudskiego 58 organizuje w czasie od 21-go września do 3 października specjalną pielgrzymkę na Kongres i Wystawę Prasy Katolickiej do Rzymu. Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział we wszystkich uroczystościach Kongresu oraz odwiedzą cudowne miasta Padwę i Assyż jak również Wenecję, Bolonję, Neapol i Florencję. Cena udziału w pielgrzymce wynosi 495. Strone tech-

niczną pielgrzymki powierzono, jak zwykle, polskiemu biur podróży „Francopol” w Warszawie, Mazowiecka 9. Zgłoszenia prosimy kierować do dnia 20 sierpnia r.b., do Ligi Katolickiej do Katowic, ul. Piłsudskiego 58 i biura „Francopol”, Warszawa, Mazowiecka 9. Wszystkie zgłoszenia podlegają akceptacji Ligi Katolickiej i władz administracyjnych.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Gen. Gustaw Gamelin

W związku z przyjazdem gen. Gamelin do Polski, zarówno prasa polska i francuska, jak też i prasa innych państw poświęca dużo miejsca temu faktowi, komentując spotkanie gen. Gamelin z gen. Rydz-Śmigłym w najróżnorodniejszy sposób, podając jednocześnie ciekawe szczegóły z życia tego wybitnego żołnierza Francji.

„Gazeta Polska” w swej korespondencji nadesłanej przez Henryka Korab-Kucharzkiego m. in. pisze:

„Poprzez suche dane biograficzne przewija się stale jedna myśl przewodnia: Marszałek Joffre, który zawsze się doń zwracał, zawsze starał się go ponownie zdobyć, mieć go przy sobie. Nie czynił tego zapewne przez jakąś osobistą sympatię, która nie leżała w jego naturze, ale przez zimny, spokojnie wyrachowany szacunek dla jego wiedzy i dla tego jeszcze, co nazwać wolno wojskowym geniuszem.

Już w sierpniu 1914 r. mjr. Gamelin oddał swemu wodzowi olbrzymią usługę podczas tej najtrudniejszej być może operacji, jaką był olbrzymi odwrót Charleroi, piekielny odwrót miliona ludzi, wymagający 12 dni i nocy bezsennej czujności, bezustannych obliczeń no i oczywiście niezłomnego ducha żołnierskiego. Poza tem widział w nim Joffre bliskiego sobie ducha człowieka, gdyż jak on bezgranicznie obojętnego (miałem sposobność przekonać się o tem w Syrii) na polityczne fluktuacje czy intrygi.

Dlatego snąc gen. Gamelin cieszył się tak równym i niezmiennym autorytetem, absolutnie niezależnym od tej lub innej parlamentarnej koniunktury.

Jest wielce szczęśliwe dla Francji, że nowa ustawa wojskowa przesunęła granicę wieku naczelnego wodza. Gen. Gamelin pozostanie nim aż do pierwszego stycznia 1941 r.”

Gen. Gamelin, przyjął przedstawiciela „Polski Zbrajanej” w Paryżu, któremu oświadczył:

„Bardzo się cieszę z mojej podróży do Polski, przedewszystkiem z racji przyjaźni, jaka łączy oba nasze kraje. Zabawię w Polsce pięć dni”.

Podana przez „Polskę Zbrojną” wiadomość o wizycie szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin do Polski wywołała szerokie echa w całym kraju oraz zrozumiałe zainteresowanie osobą jednego z najwybitniejszych przedstawicieli zaprzyjaźnionej armji.

Obszerne wywody na temat przyjazdu francuskiego gościa podaje „Codzienna Gazeta Handlowa” w artykule zatytułowanym „Gdy Wodzowie będą radzić”. M. in. pisze:

„Wizyta gen. Gamelin w Polsce wypadła w dobie wielkiego skomplikowania się politycznej sytuacji na arenie międzynarodowej. Zachwiały się dawne fundamenty pokoju utrwalonego Traktatem Wersalskim, podważony jest autorytet i siła działania tej instytucji, co stać miała na straży nienaruszalności pokoju światowego — Ligi Narodów. Szereg kanonów wersalskiego traktatu został naruszony, a przykład nagłej, militarnej okupacji strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji przez wojska niemieckie, był jednym z typowych dowodów bezradności państw europejskich: w porze, gdy konflikt włosko-abyssiński zamącił jednolitość działania państw dawniejszego frontu lokarneńskiego, militarny fait accompli został przeprowadzony siłą zbrojną, przyczem po okresie zamieszania dyplomatycznego, Niemcy czują się już tak silne, że nawet nie dały dotychczas odpowiedzi na znane memorandum angielskie, skierowane pod adresem rządu niemieckiego.

Militaryzacja Sowieków robi olbrzymie postępy, iż Rosja Sowiecka po okresie wewnętrznej odbudowy i gospodarczego umacniania się przy pomocy rozbudowy przemysłu w formie piętiletka, dziś wznowia hasło rewolucyjnej ekspansji na całą Europę, a cała sieć organizacyjna Kominternu rozsuwa znowu swe groźne dla spokoju wewnętrznego poszczególnych państw społeczne siła, dzięki którym wybucha krwawa masakra wojny domowej w Hiszpanji, w ostatniej chwili dożalnym zarządzeniem broni się przed rewolucją komunistyczną Grecja, spreżyny zaś tej wywrotowej działalności sięgają daleko na tereny kolonialne Francji i Anglii, iż wszędzie snuje się czerwona nić sowieckiej akcji”.

Artykuł ten „Gazeta Handlowa” kończy następującymi słowami:

„Dlatego wizytę szefa armji francuskiej gen. Gamelin wita Polska całą z wielką serdecznością. Witając bowiem wodza armji Francuzów, witamy w nim przedstawiciela wspaniałej, chlubnej i zwycięskiej armji francuskiej, ale zarazem witamy w Gościu naszym wielkiego Obywatela narodu francuskiego, dla którego Polska ma tyle szczerzego sentymentu.

Oby wizyta miłego Gościa w Polsce była wstępem do prawdziwego odrodzenia tych węzłów przyjaźni i wzajemnego zrozumienia się, na których opierały się od lat piętnaście fundamenty sojuszu obu państw, obu narodów tak sobie z tradycji już przyjaznych, jak Francja i Polska”.

Tajemniczy człowiek w purpurze kierował losami Małego Kaprała

„Czerwony człowiek” — Bitwa pod Aspern — Tajemnicza siła człowieka w purpurze — Niewyjaśniona zagadka

Ostatnio odkryto w Paryżu szereg aktów, protokółów, odnoszących się do czasów pierwszego Cesarstwa i życia Napoleona.

Wśród szeregu ciekawych i rewelacyjnych odkryć nowe światło na potężną postać Napoleona rzuca nieznany dotąd fakt istnienia jakiegoś tajemniczego „czerwonego człowieka”, wywierającego rzekomo silny wpływ na postać Cesarza. Człowiek ów, według nowoodkrytych relacji miał podobno odegrać najpoważniejszą rolę w życiu i karierze Wielkiego Cesarza.

Pierwszy raz ukazuje się „czerwony człowiek” w Egipcie 5 lipca 1798 r. w przeddzień bitwy pod Piramidami.

Wieczorem Napoleon przejeżdżał konno w otoczeniu swego sztabu koło piramidy Chefrana. Nagle z za murów wyłoniła się jakaś dziwna postać, okryta purpurowym płaszczem. Tajemniczy człowiek skinął ręką Napoleonowi, kładąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu wódz zsiadł z konia i podążył za nieznajomym podziemnym chodnikiem w głąb piramidy.

Z niecierpliwością i trwogą oczekiwała generalska świta na powrót Napoleona. Po godzinie ukazał się wreszcie Bonaparte sam, blady i zmieniony. Pytającym go oficerom o przebieg tej dziwnej eskapady oświadczył krótko: „Paniowie — jutro stoczmy tu bitwę i zwyciężymy”.

Od tej chwili datuje się długi łańcuch nieprzerwanych zwycięstw i glorię Napoleona aż do bitwy pod Aspern, pierwszej porażki Wielkiego Cesarza. W jedenaście lat po bitwie pod Piramidami znów 5 lipca w przeddzień bitwy pod Wagram (1809 r.) pojawia się „czerwony człowiek” w cesarskim obozie. Napoleon przesiedział wówczas całą noc przy obozowym ognisku. O świcie zjawił się tajemniczy „czerwony człowiek”. Skąd przybył, i w jaki sposób dostał się do ogniska cesarza pozostało nadal tajemnicą. Napoleon prowadził z owym dziwnym indywiduum długą rozmowę w cztery oczy. Rozmowy nikt z towarzyszących Napoleonowi sztabowców nie słyszał, jedynie pewne gesty i ruchy Cesarza zdradzały, że wyrażał on jakąś prośbę. W pewnej chwili do uszu oficerów powiew wiatru przyniósł urywki zdania wypowiedzianego przez człowieka w purpurze: „Dobrze, zatem na lat pięć”.

Poraz trzeci ukazał się „człowiek czerwony” 28 stycznia 1814 roku w Paryżu. Odwiedził on wówczas Cesarza w pałacu Tuilleryjskim. Minął stojącą przed pałacem wartę, gdy zaś sztyldwach, stary wiarus napoleoński Andrzej Duverquo chciał go zatrzymać, „czerwony człowiek” wyciągnąłszy wówczas z pod płaszcza rękę położył ją na ramieniu sztyldwacha. Pod wpływem tego dotknięcia stary żołnierz zbladł śmiertelnie i drżąc cały, począł się cofać, wypuszczając broń z ręki. „Czerwony człowiek” udał się tedy dalej na korytarz pałacowy i podchodząc do pełniącego służbę adjutanta, Franciszka de L'Estraix kazał mu zameldować sobie u Cesarza:

„Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie zobaczyć się z Cesarzem”.

Napoleon kazał wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa i zamknąwszy szczelnie drzwi pokoju, długo pozostaje z nim sam na sam. Z poza drzwi dolatują tylko przytłumione głosy gwałtownej, pełnej wykrzykników i niedomówień głośniejszej rozmowy. Adjutant L'Estraix zaniepokojony przebiegiem konferencji Cesarza puka do drzwi kilkakrotnie — jednakże napróżno. Przykłada tedy ucho do dziurki od klucza i nasłuchuje. Z poza drzwi dochodzi dobitny, silny głos tajemniczego człowieka: „Pamiętaj o pierwszym kwietniu”. Dłużej nie miesza się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione i przy tem obstać. Zatem przed tym dniem, a nawet w ten dzień albo odeprzesz nieprzyjacieli, albo zawrzesz z nimi pokój. Powtarzam:

pierwszego kwietnia opuszczam cię, a wiesz dobrze co z tego wyniknie!”.

Napoleon błagał, zaklinał i prosił o zwłokę — napróżno. „Czerwony człowiek” pozostał nieublagany.

Za chwilę drzwi się otworzyły. Nieznajomy wyszedł z pokoju Napoleona, wymiął opodal stojącego adjutanta i zszedłszy ze schodów znikł w ulicznym tłumie.

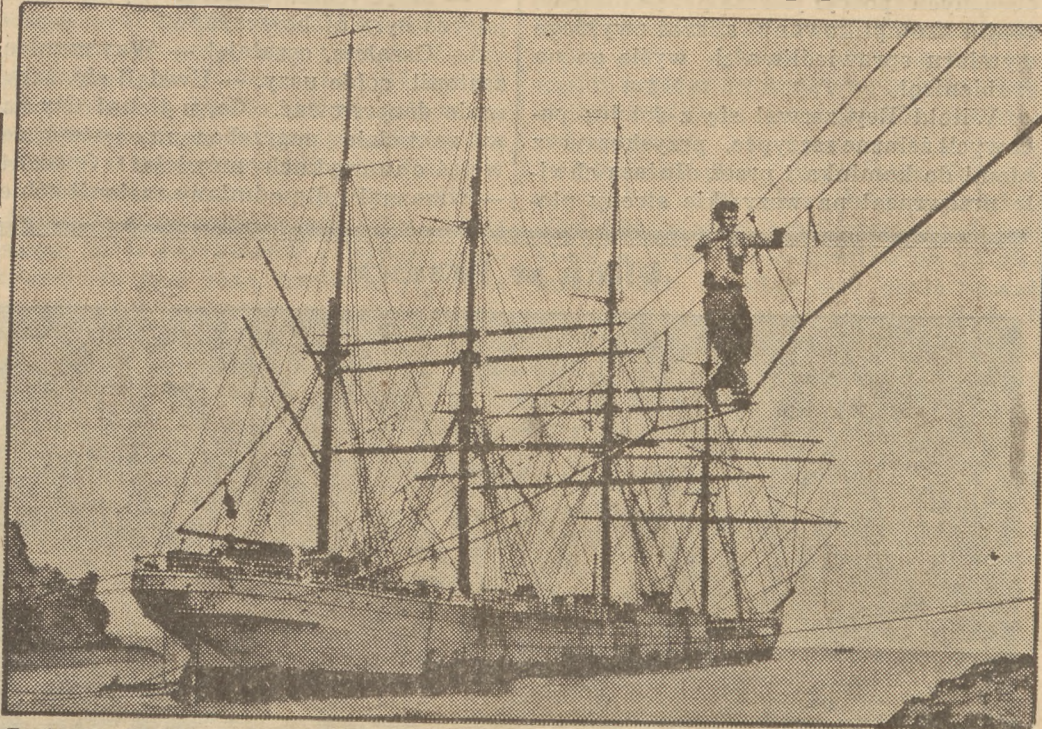
Cały ów przebieg tajemniczej wizyty „czerwonego człowieka” zeznał adjutant do protokołu, potwierdzając wiarygodność tego własnoręcznym podpisem.

Kto był owym tajemniczym „czerwonym człowiekiem”? Mimo, że widziało

go wiele osób, nikt nie zapamiętał dokładnie rysów jego twarzy, nikt nie mógł dokładnie wysledzić skąd przybywał i dokąd odchodził. Pozostał jako nieznaną, tajemniczą postać.

Cała ta historia z „czerwonym człowiekiem” zakrawała na bajkę lub legendę, gdyby nie protokół i zeznania naocznych świadków, jak również wzmianki w ówczesnym dzienniku paryskim „Monteur”, na łamach którego niejednokrotnie wspomniano o postaci człowieka w purpurowym płaszczu, którego decydujący wpływ na poczynania Wielkiego Cesarza nie obcy był wówczas opinii publicznej.

Koniec żaglowca „Księżna Cecylja”



Żaglowiec fiński „Ks. Cecylja” najechał na skałę podwodną nad wybrzeżem Anglii. Załoga opuściła statek, gdyż wszelkie próby uratowania go zawiodły

Jazda na... księżyc

Zaraz, zaraz, jeszcze chwilę trzeba poczekać! Za rok, za dwa, nie, to za wcześniej, ale za mniej więcej sto, fantazje i okoleń staną się rzeczywistością, jak tyle innych zresztą stało się już wcześniej. Jazda na księżyc w roku 2050, tak przynajmniej twierdzi w niedawno ogłoszonej pracy słynny fizyk, dr. Stewart, profesor brooklińskiego uniwersytetu, będzie igraszką.

Prof. Stewart opiera swe przypuszczenia na następującym fakcie. Rok rocznie szybkość naszych pojazdów wzrasta przeciętnie o 2%. Szybkość pociągu kosmicznego z ziemi na księżyc musiałaby wynosić 25.000 mil na godzinę, aby przezwyciężyć siłę przyciągania ziemi. Jeżeli uprzytomnimy sobie,

jak szalone postępy poczyniła w ciągu stu lat szybkość lokomocji ziemskiej, od 20 km na godzinę przy pierwszych pociągach do przeszło 200 przy ekspressach najnowszego typu, a do 500 km/godz. dla samolotów, możemy przyjąć za pewnik, że postęp techniczny do roku 2050 pozwoli nam z łatwością osiągnąć 25.000 mil na godzinę. W miarę postępu techniki, przyjęte podstawowe zwiększenie szybkości lokomocji wzrastać będzie nie o dwa a o trzy lub więcej procent. W ten sposób już w roku 1950 dojdziemy do szybkości 1000 km na godzinę. W roku 2050 pędzić będziemy z szybkością 50.000 km na godzinę.

Najdawniejsi przyjaciele człowieka

Pies, renifer i wielbłąd

Najdawniejszym zwierzęciem domowym, oswojonem przez człowieka, jest pies. Na całym globie ziemskim, od najbardziej skrajnych stref równika, aż do obu biegunów — gdzie tylko istnieje możliwość życia dla człowieka, można znaleźć, aby mu nie towarzyszył, zarówno w doli, jak na górze, wierny jego przyjaciel — pies. Najbardziej starożytne wykopaliska stwierdzają to współżycie człowieka z psem.

Pies jednak pierwotny różnił się rasowo od psa dzisiejszego. Było to zwierzę piękne i zgrabne, średniej wielkości, z wyglądu podobne raczej do istniejących obecnie foksterjerów. Później dopiero zjawiają się rasy większe, podobne do dogów i wilków.

Zdania uczonych, co do tego, w jaki sposób pies został zwierzęciem domowym, są podzielone. Przeważnie genezy tej możliwości doszukują się w tem, że pies od początku swego istnienia był przyzwyczajony jak-

do drugiego stołu. Zjadał bowiem zaw-

szę przeważnie resztki pozostałe po nasyceniu się króla pustyni lwa. Stąd też nie trudno mu było zostać wiernym sługą, zaglądającym w oczy człowieka.

Godne jest uwagi, że gatunki psa dzikiego, jak również psy dziczące, szczekają niewiele i w sposób odmienny od psa domowego. W szerszej więc skali sposobów szczekania i jęklowego łaszania się uczeni dopatrują się chęci naśladowania mowy ludzkiej przez psa. Zaobserwowano, że pies bywa bardziej lub mniej hałaśliwy, stosownie do tego, czy mowa ludzi, wśród których przebywa, jest silna lub przytłumiona.

Drugim po psie zwierzęciem domowym był renifer, który dostarczał człowiekowi, zwłaszcza mieszkającemu w północnych strefach dawnego kontynentu, mleka, mięsa, skóry, żył, kości i wreszcie rogów. Poza tem renifer służył, jak zresztą służy obecnie u Eskimosów, jako zwierzę pociągowe.

Wielbłąd również należy do liczby zwie-



Kosmiczny wagon w kształcie kuli

Uczony amerykański odrzuca dotychczasowe projekty podróży międzyplanetarnej w rakiecie. Najlepiej do tego nadawać się będzie hermetycznie zamknięta kula o średnicy 35 metrów i wadze początkowej 70.000 ton. Kula, zaopatrzona jest w liczne nazewnictwo wystające wyrzutnie, podobne do luf armatnich. Z luf tych wyrzucać się będzie z szybkością 300 km na godz. pociski, wypełnione energią atomową. W podróż na księżyc, która trwałaby, licząc w obie strony około 2 miesięcy, trzeba by zabrać materiałów wybuchowych i energetycznych około 28.000 ton. W kuli takiej łatwo pomieścić by się mogła ekspedycja, złożona z 60 osób.

Gadające fotografie

Pewien fotograf holenderski w Hadze wpadł na oryginalny pomysł. Pomysł ten przypomina nieco dawne lalki, mówiące w kółko „mama” i „tata”. Zamiast lalek jednak, bierze ów fotograf zdjęcia prawdziwych żyjących ludzi, umieszcza na odwrotnej stronie coś w rodzaju małego gramofonu, który powtarza jedną nagraną przez tych ludzi króciutką płytkę.

Te szczególne gadające fotografie mają ogromne powodzenie, zwłaszcza u młodych zakochanych par.

Ten zegar będzie się zawsze spieszył...

W Gorlicach istnieje stary zegar na wieży ratuszowej. Zegar ten od roku 1253 spieszy się o siedem minut. Nikt jednak nie myśli o przesunięciu wskazówek, gdyż błąd ten datuje się od pewnego historycznego zdarzenia. W tym właśnie, 1253 roku szajka spiskowców postanowiła zgładzić ojców miasta. Ktoś, kto dowiedział się o tym spisku, przesunął umyślnie wskazówki zegara o siedem minut, by wprowadzić w błąd spiskowców i ułatwić ich ujęcie.

Na pamiątkę tego faktu zarząd miasta Gorlice nie przesunął wskazówek na właściwe miejsce.

Łyżeczka wody niszczy 5 milionów żarówek

Na podstawie badań przeprowadzonych w laboratoriach jednej z największych kompanii elektrycznych na świecie wilgoć posiada niebywałe znaczenie dla trwałości i wytrzymałości żarówek. Podobno jedna kropla wody jest w stanie zniszczyć 68000 żarówek. Zawartość jednej stutysięcznej części pary wodnej w stosunku do całkowitej ilości gazu zawartego w żarówce, powoduje, że żarówka taka natychmiast staje się niezdadna do użytku. Łyżeczka wody może zniszczyć 5 milionów żarówek.

Z tego wynika, jak dokładnie muszą być suszone gazy, którymi żarówki są napełnione. W porównaniu z tą suszą pustynia Sahara jest niebywale mokra.

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej **Franchszka Józefa**. Zalecana przez lekarzy.

ANTONI MARCZYNSKI

47)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Mateusz popijał z nim nawet i właśnie przed nim pochwalił się Harry, że będzie kiedyś spadkobiercą Jana Boltona, gdyż ma do tego największe prawa, czyli jest jego najbliższym krewnym. Gdyby nie to ostrożne wyznanie pijanego Pawley'a, kto wie, czy nie błaznili byśmy w dżungli zagadek i tajemnic. Bo i komuż przyszło by na myśl, że człowiek rzekomo przebywający w Stanach Zjednoczonych, człowiek nikomu w Jeleniowie nie znany, człowiek, który miał zostać księdzem, misjonarzem, że ten człowiek jest sprawcą tylu strasznych zbrodni!

— Więc to on?! On zabił wujka Jana?!

— Tak, — odparł Huber twardo, — Jana Boltona zastrzelił Harry Pawley! Zaledwie padły te słowa, rozległ się głuchy, przeciągły łoskot, jakby ciężki kłoc staczał się po dachu ku rynnie i na głowy osób zgromadzonych koło kominka posypał się biały grad tynku...

ROZDZIAŁ XXXI.

— O, Boże! — krzyknęła Lidja. — Piorun uderzył w dom!

— Nie sądzę, — odparł Huber, strzepując okruszki tynku z rękawów marynarki; — raczej jakaś cegła, oderwana z komina pokatowała się po dachu. Nic dziwnego, przy takim wicherze...

To było dość prawdopodobne. Wichura szalała nad Jeleniowem, napełniając i tak już ponury pałac kakofonią tajemniczych szmerów, szelestów, łoskotów.

— Zupełnie, jak wtedy, — wyszeptala Magdalena Dorn, — zupełnie. Daj Boże, aby ta noc nie skończyła się tak, jak tamta.

— Wszystko jest możliwe.

— Tfu, na psa urok! Niechże pan inspektor nie wywołuje wilka z lasu, — zachnęła się Julja Dorazilowa.

— Wilka bym się zbytnio nie przestraszył, — rzekł Huber z uśmiechem i do połowy wysunął z kieszeni rewolwer, — ani Harry'ego Pawley'a również, lecz bywają i takie licha, którym kula nie może zrobić nic!

— Duduuuchy?

— Głupstwa ciotka wypłata. — Witold nibyto chciał skarcić Julję, ale przypił wyraźnie do inspektora. — Jak można wierzyć w brednie i...

— A jednak, panie Witoldzie, „są rzeczy na ziemi i niebie, o których nie śniło się filozofom“, jak rzekł nieboszczyk Hamlet.

— Panie inspektorze! — krzyknął Wawrzyniec. — Proszę mi nie wspominać nieboszczyków!... Niech pan raczej opowiada dalej o Harry'm.

— A może... może Harry także nie żyje?

— Żyje, pani Juljo. Jeszcze żyje, a wobec zawieszenia czynności sądów doraźnych pożyje jeszcze parę miesięcy, zanim skomplikowany aparat zwykłego wymiaru sprawiedliwości wyśle go na szubienicę!

Witold Rey zerwał się z fotelu; pochwycił żelazne szczyptce, przyskoczył z niemi do kominka i przez dłuższą chwilę przewracał na wszystkie strony pło-

nące szczapy.

— Teraz będzie się paliło lepiej, — mruknął, wróciwszy na swoje miejsce i napełnił kieliszki.

— Ach, więc pan po to wstał?

— A pan inspektor myślał, że po co?

— Właściwie nic nie myślałem, — odparł Huber z swoim dobrotliwym, naiwnym uśmieszkiem. — Ale teraz myślę, że dobrze zrobiłem, nie zapraszając tutaj pani Elżbiety... Ani pani Ireny... One mają zbyt słabe nerwy...

— Inspektorku kochany, — Julja złożyła dłonie błagalnie, — proszę o dalszy ciąg historii Harry'ego Pawley'a. Ja z ciekawości umieram!

— Masz sobie! Umiera! Czy mało tu jeszcze było nieboszczyków?

— Oszaleję, oszaleję! — Wawrzyniec zasłonił sobie uszy. — Uwzięli się, żeby mnie denerwować. Co, u licha! Czy ja w zakładzie pogrzebowym jestem, że wciąż o umrzakach mówicie?! Ooooh! — wrzasnął i dla odmiany zasłonił sobie

oczy, bo łysnęło się znów oślepiająco...

Gdy przebrzmiał huk gromu, inspektor Huber rozpoczął dalszy ciąg przerwanej opowieści:

— Dnia 25-go kwietnia Harry Pawley przybył do Jeleniowa. Nie pozwolił się meldować, mówiąc służbie, że Jana Boltona zna dobrze, że chce mu zrobić „miłą niespodziankę“. Poszedł na drugie piętro, wszedł do gabinetu i jak mamy prawo sądzić, zastał Jana Boltona w momencie, gdy ów przeliczał pieniądze. To bardzo ważny szczegół! moi państwo... Jan Bolton prędzej spodziewał się zobaczyć djabła, niż „swojego misjonarza“. Według zeznań stangreta Mateusza, gwałtowna kłótnia trwała dwie godziny, a jej echa rozbrzmiewały aż koło oficyn. Mateusz słyszał również, jak Bolton polecił swojemu gościowi, by ów najpóźniej nazajutrz rano opuścił pałac. Potem Jan zamknął się w swoim gabinecie i siedział tam do rana. Co robił, niewiadomo. Prawdopodobnie obmyślał środki zaradcze przeciwko ewentualnym dalszym nagabywaniom chytrego siostrzeńca. Harry nie mógł mu nic zrobić narazie, ale mógł po śmierci wujka wystąpić z pretensjami do spadku po nim. Aby się przed tem zabezpieczyć, Jan Bolton postanowił spisać akt ostatniej woli, a nie mogąc się zdecydować, kogo ma ustanowić swoim spadkobiercą, umieścił w gazetach ogłoszenie, które was wszystkich tutaj sprowadziło w dniu 6-go maja...

— A cóż z Harry'm?

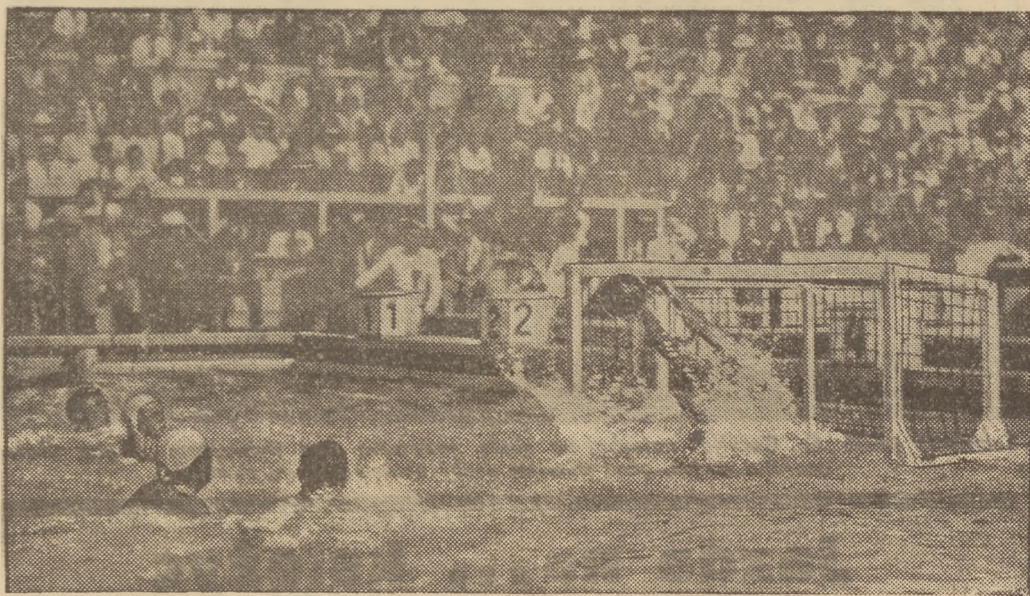
— Już wracam do niego... Harry Pawley po rozmowie z wujem zrozumiał, że jego przyjazd z Ameryki był zupełnie bezcelowy. Nie zdołał prześlagać starego dziwaka, ani wyprosić pieniędzy, a nazajutrz rano miał opuścić te progi na zawsze. Równocześnie widok całych stert banknotów, które narwany Jan Bolton przechowywał w domu, zamiast w bankach, rozbudził w nim instynkty złodziejskie... Przypominacie sobie, drodzy państwo, co mówiłem przy kolacji o drzemających w nas złych instynktach? Otóż i dowód, że miałem rację... Harry Pawley postanowił „użyć“ wujowi, czyli przekonać go o zgubnych skutkach domowej teauryzacji. Aby tego dokazać, potrzebował trzech rzeczy: czasu, narzędzi i osiedlenia się w najbliższym sąsiedztwie wujka, najchętniej w samym pałacu. Przy rozmiarach tego gmachu, nie przedstawiało to żadnych trudności... Przeprowadziwszy plus minus takie rozumowanie, Harry wysłizgnął się z swojego pokoju i zaczął szukać odpowiedniej kryjówki. Prawdopodobnie przez prosty przypadek odnalazł drzwiiczki od tak zwanej baszty, które prawdopodobnie były wtedy otwarte. Wszedł tam, a tuż za nim poczłapał stary Maciej, załotrzygowany dziwnym zachowaniem się gościa swojego chlebobdawcy...

— Już wiem! — zawołał Tytus Dorn, rozglądając się z dumą dokoła, czy wszyscy podziwiają jego inteligencję. — Na szczycie baszty rozegrała się krwawa walka, w której zgrzybiały Maciej uległ silnemu drabowi... O, ja to w lot odgadłem!

— Byłbym z najwyższym podziwem dla pańskiej przenikliwości, gdyby nie wynik obdukcji, — rzekł Huber z czarującą zjadliwością. — Bo sekcja zwłok wykazała, że Maciej bynajmniej nie został zamordowany, ale zmarł na udar serca; co go wywołało, niewiadomo: może nagły przestrah, może zmęczenie po szybkim wspinaniu się na szczyt wieżyczki. W jego sędziwym wieku mogło się to przydarzyć nawet bez specjalnej emocji, to też ta śmierć najmniej obciąża Harry'ego... Nie będę się rozwodził nad tem, co Harry przeżywał, co mógł przeżywać, gdy stwierdził nagły zgon lokaja i gdy te zwłoki niejako odcięły mu drogę z wieży. Aż nagle zrozumiał, iż los przychodzi mu z pomocą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Piłka w bramce



Fragment z meczu piłki wodnej Węgry—Malta, w którym wysokie zwycięstwo odniosła drużyna węgierska

NOVELA.

U wróżki

— Wiesz co Karolu... a gdybyśmy tak wybrali się razem do wróżki?

— Niezła myśl. Przynajmniej będziemy mogli ubawić się nieco i posłuchać jak Nita HALIMA BEN AGAPITA, będzie nam prawie niesamowite brednie.

— O przepraszam cię. Nita Halima jest europejską sławą.

— Tak mówią kolorowe afisze na murach miasta, ale blagierstwo nie zna granic.

W pół godziny później, państwo Radulscy siedzieli przykładnie i grzecznie w przedpokoju „niesamowitej wieszczki“ oglądając rozwieszone po ścianach kabalistyczne znaki i cyfry.

W przedpokoju nie było nikogo, mimo to Nita Halima Ben Agapita pozwoliła na siebie czekać dobrych dwadzieścia minut. Wreszcie kotara tajemniczego sanktuarjum rozchyliła się, a w drzwiach ukazała się słynna wróżka w stroju bajadery.

Nita Halima Ben Agapita (primo voto Ryfka Rosenzweig z Nalewek), zmierzyla marsowem okiem ludzi szukających dróg przyszłości i rozumiała w swoim zacadzonym mózdzku że... ale o tem potem...

— Proszę do środka. Czy z kart, z ręki czy z świetlanej kuli... a może trans spirytystyczny? Cena 10, 20, 30 i 50 zł.

— Wystarczy za 10.

— Pan czy pani?

— Pani.

— Proszę siadać i podać rękę.

Marsowe oblicze Nity vel Ryfki... wpadło w zdumienie.

— Oh! co ja widzę!

— Co? co?...

— Pani ma bogatego przyjaciela, który kryje się z miłością do pani, (tu spojrziała znacząco na męża pani Radulskiej). Zrobi

pani wielką karierę ale... to kosztuje o

— Proszę, oto 20 zł.

— Oh... co ja widzę!

— Pani przyjaciel szalenie panią kocha, ubóstwia.

— Czyżby?...

— Przed panią otwierają się nowe drogi, toalety, dancinigi, dyplomacja!

Wyszli na ulicę lżejsi o 20 złotych, ciężko zarobionych za biurkiem na pocztę w czasie ośmiogodzinnego dnia pracy urzędniczej.

— Ty masz przyjaciela?

— Oszalałaś!...

— Więc za te bzdury zapłaciliśmy 20 zł?

— Przepraszam cię... Nita-Benita to nie jakaś cyganka.

Poraz pierwszy w życiu zaczęli się kłócić. Pani Radulska marzyła po nocach o bogatym przyjacielu, o toaletach, dancin-gach, dyplomacji itd.

Poraz pierwszy w życiu zauważyła że jej mąż jest starszy od niej o 20 lat.

Poraz pierwszy w życiu zauważyła jego łysinę, brzuszek, czerwonawy nos...

— Boże... Boże... jakżesz mogłam wyjść zamaż za takiego potwora?

Pożycie dwojga małżonków stało się nie do wytrzymania, a tymczasem ów „bogaty przyjaciel“ nie nadchodził

Minął rok...

Dom państwa Radulskich stał się męczarnią nie do opisania dla obojga małżonków.

Radulski coraz bardziej przypuszczał, że żona jego ma istotnie kochanka, jego połowica zaś napróżno wyczekiwała „księcia z bajki“ przepowiedzianego przez Nitę Agapitę.

Wreszcie bomba pękła.

Zmizerowana, zdenerwowana Radulska oświadczyła swemu mężowi, że jest krety-

nem, obrzydliwcem, nędzarzem, że ją unieszczęśliwił itd... itd.

Po takiej mówce, trzasnęła drzwiami i... poszła.

Szczęście rodzinne prysło.

Od tej pory minęło kilka lat. Do miasta znowu przyjechała Nita Agapita.

W przedpokoju tego samego sanktuarjum, spotkali się jakby wiedzeni tajemniczą siłą... oni... państwo Radulscy.

On... siwy, złamany, zaniedbany, ona wynędzniała i blada.

Spojrzeni na siebie jak nieznajomi.

Z tym samym ceremonjałem co i dawniej ukazała się w drzwiach Ryfka Rosenzweig vel Nita Agapita.

Nie poznała ich.

— Pan... czy pani pierwsza?

— Ja!

— Proszę do środka.

— Z ręki, kart, kuli czy trans?

— Z ręki za 10 zł.

— Oh, co ja widzę!

— Co? co?

— Pani ma bogatego przyjaciela, który kryje się z miłością do pani...

W panią Radulską strzelił piorun. Wstała drżąc, schwyciła za „magiczną kulę“ — a rzuciwszy nią o ziemię poczęła wrzeszczeć bezsilnie.

— Ach ty... ty... ty... złodzieju mego szczęścia!

Na progu ukazał się pan Radulski

— Co się tu dzieje? Rozłożył szeroko, bezradnie ramiona, w które wpadła jego zapłakana i zmizerowana żona.

— Przebac mi... przebac.

Prawdopodobnie świat nie dowiedziałby się nigdy o tej historii, gdyby nie policyjny protokół spisany przeciw małżonkom Radulskim za pobicie Nity Benity vel Ryfki Rosenzweig.

Homma Grls.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dziur aptek.** W ciągu sezonu letniego dyżurują wszystkie apteki.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN

Kino Lido: Po raz pierwszy w Polsce niebywała sensacja lotnicza „New - York — San Francisco”. Bogaty nadprogram.

Kino Bajka: Film pod tyt. „Metropolitan” z Lawrence Tibbett i Wirginia Bruce. Bogaty nadprogram.

Kino Czarodziejka: Komedja wiedeńska „Jej ekselencja babka”.

Z miasta

— **8-klasowa szkoła powszechna prywatna koedukacyjna** (willa „Promienna”) Ireny Górskiej w Gdyni, Kamienna Góra (koło Krzyża) przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas na rok 1936/37. Doskonałe warunki psycho-fizyczne, śliczny, duży budynek szkolny w ogrodzie, najnowocześniejsze wszelkie pomoce szkolne: urządzony gabinet geograficzny - przyrodniczo - fizyczny, sala gimnastyczna, pianino, radio, aparat kinematograficzny. Dokooptowane siły nauczycielskie — konkursowe.

Kancelaria szkoły czynna codziennie od 9 do 12, tel. 15-60. Radosne przedszkole I. Górskiej przyjmuje dzieci w wieku przedszkolnym. Niżej sytuowanym ulgi. 4976

— **Dancing na rzecz Polskiego Białego Krzyża.** Dziś, w czwartek, o godz. 21 w lokalu „Bałtyk” przy ul. 10 Lutego odbędzie się dancing, z którego dochód będzie przeznaczony na cele Polskiego Białego Krzyża.

— **W niedzielę spotyka się w Juracie cała Gdynia.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 9 wieczorem odbędzie się w salach hotelu Lido w Juracie dancing na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Gdyni. Kto chce poprzeć szlachetne cele tej instytucji, a prztem doskonale się zabawić, niechaj przyjedzie w niedzielę do Juraty.

Przyjazd francuskiego statku turystycznego

W sobotę, dn. 15 bm. około godz. 11 zawinął ma do Gdyni francuski statek pasażerski „Colombie”, który odbywa obecnie podróż turystyczną do portów bałtyckich. Statek powyższy przed przybyciem do Gdyni zatrzyma się zrana na redzie w Sopotach, gdzie turyści wysiądą na ląd. Zaokrętowanie pasażerów na statek nastąpi w Gdyni w godzinach popołudniowych.

Pożar w piwnicy pietropetrowego domu Spowodu duszącego dymu strażacy pracowali w maskach

Dnia 11 bm. około godz. 18-tej w piwnicy 5-piętrowego domu Ksawerego Dentza na ul. Waszyngtona 6 wybuchł pożar. Ogień powstał od świecey, którą służąca pozostawiła niebacznie na znajdujących się tam rupieciach.

Na miejsce pożaru przybyła Miejska Zawodowa Straż Pożarna, która niezwłocznie przystąpiła do akcji ratowniczej. Praca strażaków była niezwykle utrudniona spowodu wypełniających piwnicę kłębow gryzącego i duszącego dymu. To też strażacy zmuszeni byli pracować w maskach ochronnych. Po przeszo półgodzinnej akcji pożar ugaszono.

Dzieciarnia gdyńska wraca z kolonii letnich

W piątek, 14 bm. o godz. 11,45 rano powracają trzema pociągami do Gdyni dzieci, które brały udział w kolonjach letnich.

Na dworcu dzieci witane będą przez p. komisarza Rządu Sokoła, przedstawicieli społeczeństwa, oraz orkiestrę Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Wypadek przy pracy w porcie

Dnia 11 bm. w południe podczas przeładunku węgla na włoski statek „Antonio Limoncelli” został uderzony chwytakiem w lewą rękę robotnik portowy Antoni Labuda, który wskutek tego doznał złamania dłoni i palca. Poszkodowanemu udzielono pomocy w ambulatorjum portowym, skąd odesłano go do domu.

Saneddy

na dowolny temat

Jeden z moich znajomych powiedział mi kiedyś, że Gdynia nie tylko imponuje mi swoim rozmachem, ale i podoba się bardzo ze względu na to, że wszystko tu jest takie nowe, takie świeże i nietknięte niszczącym zębem czasu. Co prawda znajomy ten był przyjezdny i nie miał okazji zajrzeć do wnętrza wielu gdyńskich kamienic, aby przekonać się, jak mimo swej świeżości są już zapluskowane. Ale nie o to w danym wypadku chodzi.

Niewątpliwie za wyjątkiem kilkunastu starych chat rybackich, które raczej już w charakterze zabytków przetrwały do dziś dnia, budowlę gdyńskie są nowe i przez to miasto nabiera swojego uroku. Urok ten tkwi nawet w nagich, czerwonej cegłą świecących murach, niewykończonych gmachów, gdyż

dają one miarę twórczego rozpędu budującego się miasta. Ale sprawa zmienia się całkowicie jeżeli te czerwone, nietynkowane mury stoją nietknięte przez szereg lat, a budynki oddawna zamieszkane, ba — czasem nawet już zamortyzowane, nadal są niewykończone zewnętrznie, szpecąc środowisko, któremu tak chętnie nadajemy przymiotnik: „representacyjny”.

Warto zapytać, czy nie ma jakichś przepisów, które nakładałyby na właścicieli domów obowiązek otynkowania budowli w określonym terminie po jej wykończeniu? Prowizorium może trwać rok, ale nie trzy, cztery, pięć lat! Na fakt ten pozwalamy sobie uprzejmie zwrócić uwagę t. zw. czynników miarodajnych... (X)

Jutro „Zawisza Czarny” wyjeżdża do Danii

Niektóre pisma podały wiadomość, że szkuner harcowski „Zawisza Czarny” wypłynął wczoraj z Gdyni w 10-dniową podróż po Bałtyku.

Wiadomość ta jednak nie odpowiada prawdzie, — statek stoi nadal w basenie jachtowym. „Zawisza Czarny” miał wprawdzie wczoraj wyjechać z Gdyni, jednak znalazł się powód, dla którego wyjazd statku odłożono. Mianowicie w ostatniej chwili dyrekcja Polskiego Radja w Warszawie przysłała harcerzom od siebie piękny dar w postaci dużego, doskonałego odbiornika radiowego.

Radio na morzu — to nie tylko miły, lecz zarazem niezmiernie cenny dla żeglarzy przedmiot. To też komendant szkunera, generał Zaruski, zdecydował się odłożyć wyjazd do chwili zainstalowania aparatu radiowego.

Zbyteczne chyba dodać, że Polskie Radio przysłaaniem odbiornika zrobiło harcerzom ogromną przyjemność, to też tem chętniej spełniamy prośbę morskich „rycerzy lilijki”, składając w ich imieniu Polskiemu Radju serdeczne dzięki za dar.

Wznowienie polsko-italskich stosunków żeglugowych i handlowych

Wznowienie linii regularnej pomiędzy Genuą, Sycylią i Gdynią

Podaliśmy niedawno, że linja „La Costiera” z Genui zamierza otworzyć dwutygodniową linię regularną pomiędzy Genuą, Sycylią a Gdynią. Byłoby to wznowienie linii, utworzonej swego czasu przez Soc. An. di Navigazione „Italo Somala”, która została wstrzymana w związku z likwidacją tego towarzystwa.

Obecnie sprawa italsko — bałtyckich stosunków handlowych jest starannie badana przez italskie sfery handlowe i żeglugowe, gdyż wyczuwa się, że Italia mogłaby importować z Polski wiele surowców (w tem węgiel) i produktów żywnościowych, a dostarczać Polsce produkty swego gospodarstwa wiejskiego (np. owoce południowe) oraz pewne fabrykaty.

Jak podają z Italji rozwój tych stosunków wstrzymywany jest przez fakt, że bilans wymiany Italji z rynkami bałtyckimi jest dla Italji niekorzystny, gdyż większość ładunków, przewożona jest na statkach cudzoziemskich i suma frachtów, płaconych przez italskich eksporterów zwłaszcza linjom szwedzkim, przewyższa sumę frachtów, płaconych przez nich armatorom italskim, a jest rzeczą wiadomą, jak wielką wagę przywiązuje rząd Italji do zmniejszenia deficytowego bilansu handlowego.

Jest zatem sprawą wielkiego znaczenia — aby polskie kupiectwo starało się współpracować z italskimi armatorami, gdyż niewątpliwie w związku z rozwojem italskiej linii będą się zwiększały możliwości polskiego eksportu do Italji, co się przyczyni do zrównoważenia bilansu italsko — polskich stosunków handlowych.

Można uważać za stwierdzone, że rząd Italji odnosi się bardzo przychylnie do poczynań federacji italskich armatorów w związku z projektem wznowienia linii pomiędzy Italją a Polską, i że sprawa obsługi rynków bałtyckich zostanie włączona do szematu subwencjonowania italskich przedsiębiorstw regularnych, wprowadzanego z dniem 1 stycznia 1937 r.

Sądząc z wiadomości, kolportowanych na italskich rynkach, wydaje się niewątpliwie, iż „La Costiera” rozpocznie swe podróże już w najbliższych miesiącach, aby być w stanie jaknajprędzej zapewnić kupiectwu należytą obsługę.

Gdynia w dniu Święta Żołnierza

We wtorek w sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawie obchodu 16 rocznicy wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad nawałą bolszewicką. Zebraniu przewodniczył prezes Związku Towarzystw p. Jęczkowiak.

Po omówieniu szczegółów obchodu i uzgodnieniu programu z programem Kongresu Bractw Kurkowych, uchwalono wydać do społeczeństwa odezwę, następującej treści.

RODACY!

Jak opada z drzewa niepotrzebny już liść jesienny — tak odpadły od serc polskich

wszelkie małości i spory, gdy przed szesnastu laty krwawy wróg stanął pod murami Warszawy. I wtedy objawiła się potęga ducha Zjednoczonego Narodu.

Zwarc, ofiarni, zorganizowani i postuśni jednemu Wodzowi żołnierze uderzyli w ctumanione zastępy czerwonych hord bolszewickich i zwyciężyli, odnosząc jedno z najwspanialszych zwycięstw ludzkości, ratując nie tylko kraj własny, ale kulturę i cywilizację całej Europy. Dzieła tego dokonał polski chłop, robotnik, mieszczanin, inteligent, słowem cały zjednoczony naród polski.

Dziś i zawsze dzień ten pozostanie dniem radości i święta Żołnierza Polskiego, który w chwili ciężkiej bagnetem, kulą, krwią i życiem uitorował krajowi drogę przyszości. Radośnie obchodźmy tę wiekopomną rocznicę. Otwórzmy żołnierzowi polskiemu nasze serca!

Program uroczystości:

Dnia 15 bm.:

Godz. 10,15 — zbiórka oddziałów wojskowych, przedstawicieli władz, organizacji i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi na pl. Grunwaldzkim pod Kam. Góra.

Godz. 10,45 — uroczyste nabożeństwo polowe.

Godz. 11,30 — akademja na pl. Grunwaldzkim, uchwalenie rezolucyj.

Godz. 13 — po akademji na ul. 10 Lutego manifestacja społeczeństwa na rzecz żołnierza polskiego wobec przechodzących oddziałów wojska — wśród szpaleru organizacji i stowarzyszeń społecznych miasta Gdyni.

Godz. 16 — do zmroku publiczna zabawa taneczna dla żołnierzy i społeczeństwa na ul. 10 Lutego, przed gmachem poczt.

Nabożeństwo i akademja odbywają się wspólnie ze zjazdem Kurkowych Bractw strzeleckich. Po manifestacji na rzecz żołnierza odbędzie się defilada Bractw Kurkowych. Uprasza się całe społeczeństwo gdyńskie o wywieszenie chorągwi narodowych i liczne wzięcie udziału w powyższych uroczystościach.

Niech żyje żołnierz polski!

Komitet Obywatelski.

Sport w Gdyni

Z ROB. KL. SPORT. „BAŁTYK”

Dnia 14 sierpnia gdyński Robotniczy Klub Sportowy „Bałtyk” wyjeżdża do Łodzi na robotnicze mistrzostwa Polski, w których wezmą udział wszystkie najlepsze polskie drużyny robotnicze.

Roczn walne zebranie sekcji bokserskiej R. K. S. „Bałtyk” odbędzie się w piątek, 14 sierpnia, o godz. 20 w świetlicy klubowej przy ul. Morskiej 96.

Treningi sekcji bokserskiej rozpoczynają się dnia 17 sierpnia i będą odbywać się w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 20 w świetlicy klubowej.

Dnia 25 sierpnia o godz. 20. również w świetlicy klubowej, odbędzie się miesięczne walne zebranie sekcji piłki nożnej R. K. S. „Bałtyk”.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W sobotę i w niedzielę, 15 i 16 sierpnia, na stadionie miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne, urządane przez Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Gdyni.

WIELKI TURNIEJ TENISOWY W GDYNI

W dniach od 14 do 16 sierpnia odbędzie się w Gdyni wielki doroczny ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża, urządzany przez sekcję tenisową Klubu Sportowego „Gdynia”. W turnieju weźmie udział szereg najlepszych rakiet Polski.

Rozgrywki będą się odbywały codziennie między godz. 9 a 19 na kortach tenisowych na Stadionie.

RUCH STATKÓW WĘGLOWYCH

„Polskarob” w 2-iej dekadzie sierpnia

S/s „Robur III” przyszedł 10 sierpnia do Gdyni i ładuje węgiel do Goeteborga, dokąd ma odejść 13 bm. i wylądować do 15 bm., aby wrócić na 17 bm. do Gdyni. Następną podróż odbędzie również do Goeteborga, gdzie spodziewany jest 20 sierpnia.

S/s „Robur IV” wylądowuje w Zeebrugge, w Belgji, skąd odpływa dnia 12 sierpnia przez Kanał Kiloński do Gdyni, gdzie oczekiwany jest 16 bm. i będzie ładował węgiel do Goeteborga.

S/s „Robur V” wylądowuje w Goeteborgu i wraca do Gdyni w dniu 12 sierpnia po ładunek, również przeznaczony do Goeteborga. Odpływie z Gdyni 13 bm. i będzie w wyższym porcie w dn. 15 bm.

Wylądowanie rozpocznie w poniedziałek 17 bm. i zakończy 19 bm. poczem powróci do Gdyni.

S/s „Robur VI” nadszedł do Goeteborga 11 sierpnia i będzie rozładowywał do 13 bm. Powróci do Gdyni w dniu 15 bm. po ładunek do Slemmestad, w Norwegji, gdzie oczekiwany jest 18 bm. Wylądowanie potrwa tam do 22 sierpnia.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 13 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Schlomann, Langgasse 32, tel. 23703; dr. Steffensówna, Langgasse 56, tel. 26026; we Wrzeszczu dr. Loenheim, Adolf Hitlerstr. 78, tel. 41958.

Z miasta i okolicy

— **Renowacja kościoła w Gischkau.** — Niedaleko od Pruszcza położona mała wioska Gischkau posiada zabytkowy kościółek z roku 1648. Kościół od chwili powstania nie był jeszcze odnowiony i dopiero obecnie przystąpiono do remontu.

— **Upadek z huśtawki.** Podesząc bujania na amerykańskiej huśtawce spadł z niej 15-letni Jan Herholz i uległ ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie ratunkowe zabrało chłopca do szpitala.

— **Niedoszły samobójca.** Onegdaj około północy usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w Starej Motławie obywatel gdański, Erich R. Wyszedł on z knajpy w towarzystwie swej żony i w pewnym momencie wyrwał się jej z rąk i skoczył do Motławy. Zaalarmowana o wypadku policja wydobyla R. z wody i zastosowała sztuczne oddychanie. a gdy to nie pomogło, zawezwała pogotowie strażackie z aparatem tlenowym. Po dłuższym czasie udało się niedoszłego samobójcę uratować, musiano go jednak odesłać do szpitala. Według zeznań żony, R. od dłuższego czasu nosił się z myślą popełnienia samobójstwa.

— **Sześć miesięcy więzienia za kradzież 8 centnarów węgla** otrzymał gdańszczanin Heinrich W. Prokurator domagał się kary 2 lat więzienia, gdyż oskarżony jest recydywistą, lecz sąd, biorąc pod uwagę nędzę R. jako okoliczność łagodzącą, wymierzył mu karę pół roku więzienia.

— **Kronika policyjna z dnia 12 bm.** Zatrzymano 25 osób, z czego 3 za złodziejstwo, 2 za napad uliczny, 1 za włamanie, 2 za wymuszenie, 3 za pijaństwo i 14 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** brązową teczkę, zawierającą termos, miskę, pulower i śniadanie, biały w żółte pasy fartuch, niebiesko szarą wełnianą czapkę, dziecięcą, srebrną bransoletkę z nap. 333, brązową torebkę, zawierającą portmonetkę z 11.96 guld i chustkę do nosa; rower męski marki „Estonia”, rower męski bez marki z numerem 6797 i pompkę, brązową teczkę zawierającą: blaszaną kawa i pendzel.

— **Zgubiono:** czarną teczkę zaw. kartę inwalidzką i kasy chorych na nazwisko Michała Pokriefke, czarna, męska portmonetkę z 1.10 guld., czarny portfel z 30 guld., niebieski wełniany damski kostium kapie-

lowy, okulary w oprawie rogowej w brązowym futerał, złotą broszkę z złotą bransoletką 1,5 cm. szeroką.

— **Praca polskiego Urzędu Pocztowego w Gdańsku w dniach 15 i 16 bm.** Polski Urząd p. t. Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1-2 będzie czynny w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w dniu 15 sierpnia r. b., jak w niedzielę z następującymi odchyleniami: 1) Dwurazowe doręczanie przesyłek listowych o godz. 8.45 i 11.15. 2) Wydawanie paczek w urzędzie od godz. 9—13-tej. 3) Przyjmowanie listów poleconych jak w dni powszednie (od godz. 19-tej za dopłatą).

Służba telef.-telegr., oraz doręczanie przesyłek pośpiesznych pozostaje bez ograniczenia.

W niedzielę, dnia 16 sierpnia r. b. jednorazowe doręczenie przesyłek listowych odpada.

Badanie grzybów w hali targowej w Gdańsku

Wzorem lat ubiegłych wydział zdrowia przy Senacie zorganizował w hali targowej w Gdańsku stoisko, które ma udzielać wskazówek i porad w sprawie grzybów.

Korzystajcie jak najliczniej z możliwości sprawdzenia wartości zakupionych grzybów.

Bezpłatne porady będą udzielane ustnie w poniedziałki, środy i soboty między godz.

10 a 11 rano. Stoisko znajduje się przed b. biurem zarządu hali. Poza tym można zasięgnąć porad również w innych godzinach, składając próbki w biurze hali, na co otrzyma się odpowiedź pisemnie.

Odrzucenie rewizji procesu Leśnikowa

Swego czasu donosiliśmy o skazaniu przez izbę karną obywatela litewskiego Aleksandra Leśnikowa za przestępstwo o podobu moralnym na 1 rok i 6 miesięcy.

Oskarżony przebywał w więzieniu śledczym, które mu nie było zaliczone do kary. Obecnie obrońca oskarżonego wniósł wniosek o rewizję procesu, podając liczne argumenty.

Sąd jednak wniosek ten odrzucił na koszt oskarżonego.

Rozwiązanie zebrania nacjonalistów niemieckich w Oliwie

We wtorek odbyło się około godz. 21 w Centralnej kawiarni w Oliwie zebranie niemieckich narodowców. W czasie zebrania na salę wkroczyła policja, zebranie rozwiązała a uczestników aresztowała.

Ze sportu

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ZAPASNICZE W GDAŃSKU.

Z dniem 17 bm. rozpoczynają się w Gdańsku międzynarodowe zawody zapasnicze z udziałem zawodowców polskich, niemieckich, węgierskich, łotewskich i innych. Walki odbywać się będą o wielką nagrodę Gdańska.

Tragiczny wypadek na jezdni we Wrzeszczu 1 osoba zabita, 1 ciężko ranna

Onegdaj w godzinach popołudniowych na ul. Adolfa Hitlera we Wrzeszczu wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. W pobliżu poczty usiłował przejechać przez jezdnię obywatel polski Moric Nisselbaum, lat 40, kupiec, zamieszkały we Wrzeszczu, Schlagerstrasse 12 a, wraz ze swoją 64-letnią matką, Riską Nisselbaum. Gdy obydwoje znajdowali się na jezdni nadjechał z kierunku Sopot autobus Dz. 4098 kursujący na linię Sopot—Gdańsk. Mimo, że szofer gwałtownie zachamował tak Moric jak i Riska Nisselbaum dostali się pod autobus. Wypadek w skutkach okazał się tragiczny. Moric Nisselbaum doznał zdruzgotania czaszki, złamania kilku żeber i szereg ciężkich obrażeń wewnętrznych i zmarł podczas transporto-

wania go do szpitala. Nieco szczęśliwiej wyszła z wypadku jego matka. Ma ona zranioną głowę i szereg ran na rękach i nogach, pozostałe doznała wstrząsu nerwowego. Na polecenie lekarza pogotowia przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Według zeznań naocznych świadków winę za wypadek ponoszą Nisselbaumowie, którzy weszli na jezdnię bez upewnienia się, czy jest ona możliwa do przejścia, a znajdując się już na jezdni nie zważali na sygnały szofera autobusu. Ci sami świadkowie stwierdzają, że zachowanie się szofera było bez zarzutu. Zauważywszy przechodniów na jezdni zaalarmował ich głośnie trąbieniem, a widząc, że nie reagują na nie, starał się zahamować rozjeżdżony autobus.

Marne zbiory zbóż na Ziemi Gdańskiej

Nadzieje rolników w okopowiznie

Według obliczeń oficjalnych, tegoroczne żniwa na Ziemi Gdańskiej wypadły kiepsko. Burzliwa niepogoda i ulewę graniczącą z oberwaniem chmur, które dały się we znaki w pierwszej połowie czerwca, położyły niemal połowę zbóż. Po nich nastąpiła słoneczna pogoda, która przyczyniła się do szybkiego dojrzewania ziarna, wobec czego nie mogło się ono rozwinąć i pozostało drobne.

W drugiej połowie lipca, gdy rozpoczęły się żniwa niemal wszystkich zbóż od razu, zaczęły padać deszcze, które nie pozwoliły na sprzątnięcie ich z pól. Rzepak, jęczmień ozimy, częściowo żyto, jęczmień jary i groch w niektórych okolicach udało się zebrać. Reszta zbóż mókła w kopach na polu. Próbnymi omloty górzszienia ozimego i rzepaku okazały się gorsze od spodziewanych. Przebieg pogody miał dodatni wpływ tylko na oko-

powizną i zieloną paszę. Obecny ich stan oceniany jest jako najpomyślniejszy w ostatnim pięcioleciu.

W czasie żniw rolnikom gdańskim dał się również we znaki brak sił roboczych, gdyż wobec zlegnięcia zbóż można je było sprzątać przeważnie tylko ręcznie, z wyłączeniem żniwiarek. Brak ten pogorszył jeszcze fakt dojrzewania zbóż niemal jednocześnie.

Przebieg pogody sprzyjał natomiast rozwojowi licznych szkodników zbóż i okopowizny, które rozmnożyły się w wielkich ilościach, niszcząc i tak niskie plony.

Słowem rolnicy gdańscy z tegorocznych wyników swej pracy nie mogą być zadowoleni. Poważną sytuację może nieco poprawić zbiór okopowizny.

Dziesięciolecie Tow. b. Wojaków w W. M. Gdańsku

Komitet organizacyjny uroczystego obchodu 10-letniego istnienia Tow. b. Wojaków w W. M. Gdańsku zaprasza jaknajserdeczniej za naszym pośrednictwem całe społeczeństwo polskie w Gdańsku i w kraju do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach.

Jak już donosiliśmy obchód odbędzie się w niedzielę, dn. 16 bm. w Nowym Portu w sali Polskiej Rady Portowej i na przyległych placach, Hindersinstrasse 2. Początek obchodu o godz. 10 przed południem.

Złodzieje zbożowi z Oliwy osiedli za kratkami

W gospodarstwie rolnym w Oliwie, którego właścicielem jest niejaki Hinz, dopuszczano się od dłuższego czasu kradzieży zboża. Pomimo długotrwałych obserwacji, nie udało się jednak złapać złodziei. Dopiero przypadkiem wydało się, że kradzieży dokonywali robotnicy Gustaw Jetschewski i Erich Urbanowski, którzy natychmiast zostali przeprowadzeni do więzienia śledczego.

Obecnie sąd w jednoosobowym składzie po udowodnieniu winy obu oskarżonych skazał J. na rok i trzy miesiące więzienia, a U. na 8 miesięcy.

Ruch statków w portach polskich GDAŃSK.

— **Oczekiwane:** fiński par. Barösund dn. 13. 8., Artus; polski par. Śląsk dnia 13. 8., P. A. M.; polski par. Puck dnia 13. 8., P. A. M.; niem. par. Spica dnia 12/13. 8. z Stolpmünde, Bergenske; niem. par. Egeran dn. 12/13. z Stolpmünde, Bergenske.

— **Na wejściu dnia 11 sierpnia:** ang. par. Helder (581) z Kłajpedy bez ładunku, Reinhold; niem. żagl. mot. Walküre (56) z Królewcza z drzewem, Krefft; duński żagl. mot. Erna (113) z Gdyni z drobnicą, Reinhold; niem. żagl. mot. Gudrun (66) z Królewcza bez ładunku, Krefft; norw. mot. Batavia (497) z Oslo z drobnicą, Bergenske; niem. par. Eberhard (423) z Hamburga z drobnicą, Behnke & Sieg; szwedzki par. Egon (291) z Götterburgu z drobnicą, Behnke & Sieg; lot. par. Dagö (1285) z Gdyni bez ładunku, Rotherth & Kilacyzki.

— **Na wejściu dnia 12 sierpnia:** niem. par. Glattesee (344) z Sieczyna z kamieniami, Bergenske; norw. par. Ursa (552) z Stavanger z drobnicą, Bergenske; hol. żagl. mot. Ulbula (150) z Stolpmünde bez ładunku, Bergenske; niem. par. Stör (338) z Rygi bez ładunku, P. A. M.; niem. par. August-blume (408) z Elbląga z drzewem, Bergenske.

— **Na wyjściu dnia 11 sierpnia:** ang. par. Quickstep (1642) do Romen, Polko; niem. żagl. mot. Gerda (49) z Aalborga ze zbożem, P. A. M.; niem. żagl. mot. Baltic (71) do Kiel z drzewem, P. A. M.; niem. żagl. mot. Hansine (61) do Odense ze zbożem, Krefft; polski par. Lech (790) do Londynu z drobnicą, Reinhold; niem. par. Erika (643) do Tyni Dock z drzewem, Bergenske; duński żagl. mot. Vesta (70) do Holberg ze zbożem, Ganswindt; niem. żagl. mot. Hanna (80) do Bremy z drzewem, Ganswindt; szwedzki par. Heros (554) do Landskrona z węglem, P. A. M.; gdański par. Marie Siedler (221) Sligo z drzewem, Reinhold; hol. żagl. mot. Henriette (128) do Alborga ze zbożem, Bergenske; niem. par. Neptun (943) do Southampton z belkami, Robert & Kilacyzki; niem. par. Gretchen Müller (720) do Rouen z węglem, Atlantic; niem. par. Las Palmas (1342) do Casablanca z drobnicą, Bergenske.

— **Na wyjściu dnia 12 sierpnia:** duński par. Ellesborg (729) do Goole z belkami, Behnke & Sieg; duński par. Agneta (855) do Bordeaux z węglem, Polko; franc. par. Lt. Robert Mory (1660) do Boulogne z węglem, Akotra; duński par. Olga (463) do Skive z węglem, Als.

GDYNIA

— **Statki oczekiwane:** 13 bm. par. Gennia 15 bm. par. Wilno, 25 bm. par. Ravnedal.

— **Weszły do portu** (stan do godz. 6 rano dnia 12 bm.): par. norw. Margot (371) z Lerwick via Gdańsk, par. polski Puck (503) z Rotterdamu, par. polski Warszawa (1531) z Ilawa, mot. szw. Defjors (131) z Uddevalla, par. polski Lech (790) z Londynu via Gdańsk, par. lot. Martin (262) z Amsterdamu, par. polski Śląsk (758) z Antwerpji.

— **Wyszły na morze:** żagl. szw. Kerstin (70) do Norrkoeping, mot. duński Erna (113) do Gdańska, par. it. Santa Agata (2742) do Genua, par. polski Robur III (1138) do Göteborga, mot. norw. Batavia (497) do Gdańska, mot. polski Pilsudski (6168) do Now. Yorku, par. szw. Egon (291) porty szwedzkie, par. niem. Eberhard (423) do Gdańska, żagl. hol. Vertrouwen (85) do Grouw, par. niem. Wil. Russ (575) do Boulogne, par. szw. Gudrun (444) do Nakskov, par. lot. Dagoe (1285) do Gdańska, żagl. niem. Prompt (66) do Horsens, par. norw. Ursa (552) do Gdańska, mot. szw. Vingeland (1525) do Gdańska.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH w dniu 11 sierpnia 1936 r. Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8727	15049
Zboże	3173	—
Kukler	—	—
Drewno	3050	188
Żelazo	—	410
Nafta 1 t. p.	15	—
Drobnica	1055	890
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	—	1304
Złom	—	2810
Nafta 1 t. p.	1050	15
Ryż	—	—
Bawełna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	176	1375

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Wybrzeżu Bałtyckim.

W czwartek pochmurno, możliwe opady deszczowe i częściowe przejaśnienia, lekkie wiatry miejscowe, ciepło.

W piątek bez zasadniczych zmian, skłonność do burz.

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	woda Średnia	Stan wody dn.	
		10. VIII.	11. VIII.
Kraków	—1.84	—2.67	—2.74
Zawichost	1.47	1.46	1.85
Warszawa	1.82	1.47	1.43
Płock	1.27	0.99	0.96

	woda Średnia	Stan wody dn.	
		11. VIII.	12. VIII.
Foruń	1.37	1.09	1.05
Łódź	1.37	1.01	1.02
Chełmno	1.28	0.92	0.90
Grudziądz	1.44	0.90	1.09
Kurzebrak	1.85	0.92	1.18
Piekiło	0.90	0.12	0.48
Tczew	0.82	0.12	0.80
Danziger Haupt	3.80	3.50	3.56
Śniłage	2.38	2.31	2.32
Schiewenhorst	2.51	2.56	2.56

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem —, poniżej zera wodokazów.

— **Dyżur lekarski** w czwartek pełni dr. Matuszewski.

— **Kino „Apollo”** wyświetla od piątku operetkę wiedeńską pt. „Bał w Sawoyu”. W rolach głównych Gitta Alpar, Hans Jaray, Bressart, Walburg.

Z miasta

— **Zabawa Ludowa Ochotn. Straży Pożarnej.** W niedzielę, dnia 16 bm. Ochotnicza Straż Pożarna urządza zabawę ludową z różnymi niespodziankami. Na zabawę zaprasza się wszystkich członków wspierających oraz wszystkich Obywateli wraz z rodzinami. Bufet na miejscu. Początek o godz. 14-tej. Wstęp wolny. A więc wszyscy w niedzielę na „Zieloną Polankę”.

— **Hallo! Hallo! Gdzie pojdziemy w niedzielę, 16 sierpnia br.?** Na Zieloną Polankę na której urządzi Ochotnicza Straż Pożarna

zabawę ludową z różnymi niespodziankami.

Na zabawę tę zaprasza się wszystkich członków wspierających oraz wszystkich Obywateli wraz z rodzinami. Bufety na miejscu. Początek o godz. 14.00. Wstęp wolny.

Przedłużenie Tygodnia Książki Sekcji Młodych TCL.

Akcja zbiórki książek urządzanej przez Sekcję Młodych TCL. w Wejherowie zatoczyła tak szerokie kręgi, że powstała konieczność przedłużenia „Tygodnia Książki” do dnia 17 bm. Tydzień Książki znalazł u społeczeństwa naszego miasta naogół duże zrozumienie i chęć poparcia. Dotychczas bezpośrednia

WEJHEROWO

„Wojewoda Pomorski” z ekspedycją filmową do Kopenhagi

Po odhyciu podróży do Helsinek i Tallinu, a następnie do Karlskrony i Nexoe jacht „Wojewoda Pomorski” Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku wyruszył dnia 10. 8. 36. w podróż szkoleniową do Kopenhagi. Kapitanem jachtu jest Józef Bachleda. Załoga składa się z 10 ludzi włączając z ekspedycją filmową.

Podróż ta jest jedyną, w swoim rodzaju ze względu na pierwszą w Polsce próbę sfilmowania fragmentów z życia na morzu i zapoznania szerszych warstw społeczeństwa z jachtingiem. Inicjatywa A. Z. M.-u została zrealizowana dzięki zaopiarowaniu współpracy członka A. Z. M.-u p. Bejtmana, będącego współwłaścicielem „Orion-Filmu”. Film ten wyświetlany jako dodatek filmowy będzie spełniał w kraju propagandę idei morza, a zagranicą będzie wyrazem wysiłku polskiego w wezchrzonnej pracy na morzu.

Diecezja Chełmińska (Pelplin)

Rekolekcje zamknięte w seminarjum duchownym w Pelplinie rozpoczyna się: 1) dla nauczycieli i nauczycielek w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8 wieczorem. Opłata 6 złotych; 2) dla mężczyzn z inteligencji w poniedziałek, dnia 31 bm. o godz. 8 wieczorem. Opłata 9 złotych.

Zgłosić się tydzień naprzód pod adresem: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.

Posiedzenie porozumiewawcze Pom. Izby Rolniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

Ostatnio odbyło się w Gdyni posiedzenie porozumiewawcze obu pomorskich samorządów gospodarczych: Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Posiedzeniu przewodniczył prezes Izby Gdynińskiej p. Stanisław Tor. Wzięli w niem udział pp. prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Donimski, wiceprezes Izby Gdynińskiej dr. Smoleń i dr. Kasperowicz, dyrektorzy i urzędnicy obu izb oraz delegaci Państwowego Banku Rolnego w Gdyni i Grudziądzu.

Było to drugie z kolei miesięcznych posiedzeń porozumiewawczych obu izb, poświęcone zagadnieniom kredytowym eksportu rolniczego, sprawom udziału Pomorza w eksporcie do Niemiec oraz ustaleniu zasad współpracy obu izb w Centralnej Komisji Przywzowowej i w reorganizującej się Radzie Handlu Zagranicznego.

Następne posiedzenie obu izb ma się odbyć w przyszłym miesiącu w Toruniu.

Czy wiecie że...

Jedynymi krajami świata, w których kobiety otrzymują taką samą zapłatę co mężczyźni za ten sam rodzaj pracy są: Holandia, Szwecja, Norwegia, Danja i Czechosłowacja.

— Żołądek psa, ważącego 20 kg. może pomieścić trzy razy większą ilość jedzenia, niż żołądek człowieka, ważącego 75 kg. Stąd też pies je często więcej, niż jego pan.

Irena z Jaszczółtów Dąbrowska

żona por. z 8 Bat. Sap.

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła spełniając obowiązek matki w dniu 12 sierpnia 1936 przeżywszy lat 26.

Wprowadzenie drogiej nam zwłok do kościoła garnizon. z kostnicy 8 Szpitala Okręg. w dniu 14 b. m. o godz. 9,00, poczem po Mszy św. żałobnej nastąpi ekspozycja na cmentarz garnizonowy. 5000 C.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Mąż i rodzina.

Uzupełnienie kadr podoficerów zawodowych w grupie specjalistów

M. S. Wojsk. spowodowało uruchomienie szeregu stałych ślusarsko-monterskich kursów rocznych dziennych dla absolwentów w wieku przedpoborowym, metalowych szkół rzemieślniczych, pragnących poświęcić się służbie zawodowej i w charakterze majstrów ewt. równorzędnych w wojsku i marynarce wojennej.

Zgodnie z decyzją M. S. Wojsk. absolwentom tych kursów są udzielane praktyki warsztatowe, oraz przyznane są uprawnienia, jak pierwszeństwo przyjęcia, zgodnie z nabytą specjalnością na powyższych kursach:

- do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy;
- do marynarki wojennej, do odośnej broni, służby;
- na kursy fachowe dla nadterminowych mechaników samolotowych, rusznikarzy, puszkarzy i innych;
- do służby ochotniczej, nadterminowej oraz zawodowej w charakterze majstra wojskowego, lub równorzędnego;

e) do odośnego przemysłu — przy innych warunkach równych.

Nauka na kursach odbywa się według programu, ustalonego przez M. W. R. i O. P. w porozumieniu z M. S. Wojsk. (Kierownictwem Marynarki Wojennej). W roku szkolnym 1936/37 mają być uruchomione kursy uzbrojeniowe, lotniczo-silnikowe i okrętowe.

Kursy te mają za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie ślusarsko-monterskie w odośnym dziale. Dla uczni działu samochodowo-czołgowego przewiduje się wprowadzenie nauki jazdy z egzaminem sprawdzającym.

Niezależnym uczniom przyznawane są stypendia na opłatę nauki i bursy.

Szczegółowych informacji o powyższych kursach udziela Towarzystwo Wojskowo-Techniczne (Warszawa, Al. Róż 8 m. 1, tel. 8-13-33).

Akcja powyższa w dużym stopniu przyczynia się również do zmniejszenia bezrobocia wśród młodzieży rzemieślniczej.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 12 sierpnia 1936 r.

Zyto 60 t. 14,70—14,25—14,50—14,90; pszenica st. 20—20,50; jęczmień: browarowy 19—19; jednolity 18,75—17,75; zbiorowy 112/113 f. 16,50—16,75; zbiorowy 108/110 f. 15,75—16,25; owies 13,50—14,50; mąka żytnia: wydagowa 0—30 proc. w. w. 23—23,75; gat. I 0—50 proc. w. w. 22,75—23; gat. I 0—65 proc. w. w. 21,50—22; gat. II 50—65 proc. w. w. 18—18,75; razowa 0—95 proc. w. w. 17,75—18,50; poślednia po nad 85 proc. w. w. 16,75—17,75; mąka pszenna: gat. I wydagowa 0—30 proc. w. w. 34,25—36,25; gat. IA 0—45 proc. w. w. 33,25—34,25; gat. IB 0—55 proc. w. w. 32,50—33,50; gat. IC 0—60 proc. w. w. 31,75—32,75; gat. ID 0—65 proc. w. w. 30,75—31,75; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 28,75—29,75; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 28,25—29,25; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 27,25—28,25; gat. IID 45—65 proc. w. w. 26,50 do 27,50; gat. IIE 55—60 proc. w. w. 25,25—26,25; gat. IIF 55—65 proc. w. w. 22,25—22,75; gat. IIG 60—65 proc. w. w. 21,25—21,75; razowa 24,25—24,75; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—10,75; otręby pszenne: mialkie stand. 10,50—11; średnie stand. 10—10,50; grube stand. 10,75—11,25; otręby jęczmieńne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepak zimowy bez worka 32—34; gorczyca 28—30; groch: Wiktorja 22—26; Folgera 21—24; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch: linały 17—17,50; rzepakowy 13,25—13,75; słonecznikowy 42/44 proc. 16,50—17,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnotekie luzem 6—6,50. Uspokojenie: spokojne.

POZNĄSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 12 sierpnia 1936 r.

Ceny orientacyjne: żyto nowe zdrowe suche 13,75 do 14; pszenica 19,75—20; mąki żytnie wszystkie gatunki o 50 groszy niżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; otręby żytnie 10—10,50; pszenne grube 10,50—11; pszenne średnie 9,50—10,25; groch: Wiktorja 21—24; Folgera 20—22; reszta no-

towań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 3822,4, w tem żyta 1223, pszenicy 715, jęczmienia 655, owsa 270.

Waluty

Belgi belg. 89,76—89,33; dolary Stan. Zjedn. 5,32½ do 5,29½; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny 361,72—360,00; franki francuskie 35,07—34,91; franki szwajc. 173,64—172,80; funty ang. 26,77—26,61; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 119,40—118,65; korony norweskie 134,48—133,50; korony szwedzkie 177,98—177,37; liry włoskie 36,50—34,50; marki fińskie 11,80—11,60; marki niemieckie 140—136; szylingi austr. 99—98; marki niem. srebrne 150—145.

Dewizy

Belgia 89,58—89,76—89,40; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 361—361,72—360,28; Kopenhaga 119,20—119,40—118,91; Londyn 26,77—26,63; Nowy Jork 5,32½—5,30½; Nowy Jork kabeł 5,31½—5,32½—5,30½; Oslo 134,48—133,82; Paryż 35,00—35,07—34,93; Praga 21,98—22,00—21,92; Sztokholm 137,65—137,98—137,32; Szwajcaria 173,60—173,40—172,96; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42—41,80; Helsinki 11,80—11,74; Montreal 5,31½ do 5,28½.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poź. inwest. I em. 64,50—62,50; 4 proc. poź. inwest. seryjna II em. 74—74,50; 5 proc. poź. konwersyjna 46,00; 4 proc. poź. dolarowa 47,25—47,75—47,50; 7 proc. poź. stabiliz. 47,75—48,38 (ost. drobne); 4 i pół proc. listy zast. ziem. seryja 5 45,25; 5 proc. listy zast. Warszawy nowe 52,50; 6 proc. obl. Warszawy z 1926 r. 6 em. 55.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 97,50; Warsz. Tow. Cukru 27,50; Węgiel 14,50; Lilpop 13; Modrzewjów 5,75; Ostrowiec seryja 5 28,75. Tendencja: mocniejsza.

Programy radiowe

Czwartek, 13 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.00 Program poranny. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23—13.15 Koncert południowy w wykonaniu Zespołu Józefa Stena. 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyroda w sierpniu” — pogadanka dla dzieci — wygł. prof. Stanisław Sumiński. 16.00 Koncert popularny w wykonaniu Ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozmińskiego z Clechocinka (przez Toruń). 16.40 „Duch wojny” — odczyt — wygł. ppłk. dypl. Rola — Arciszewski. 17.00 Recital fortepianowy Heleny Ottawskiej. 17.30 Programy lokalne. 17.50 „Korespondencja z letniska” — wygł. Szymon Pigwa (z Poznania). 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00—19.30 Po wszechy Teatr Wyobraźni: premiera słuchowisk oryginalnego p. t. „Podróż w inny świat”, napisała Aleksandra Medalisówna (z Łodzi). 19.30 „Włoski melodje”. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Aleksandra Herne (śpiew). 20.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—21.25 „Nasze pieśni” — odśpiewa Mieczysław Żudar (baryton). 21.25 „Niedziela za drzwiami” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. 22.30 Programy lokalne. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.08 Na dzieńdobry (płyty). 6.23 Program na dziesiąt. 6.28—6.33 Parę informacji. 12.03—12.13 „Żywnie nie maclor karmiących” pog. roln. inż. Wiesław Krautforst. 14.30 Popularne utwory orkiestrowe w wykonaniu słynnych zespołów (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 17.30—17.50 Jan Sebastian Bach: Sonata g-moll na skrzypce solowe (płyty) z Warszawy. 18.00 „Jak spędzić święto?” Wycieczka z Grudziądza do Wildlic, pog. kraj. w opracowaniu Henryka Gasińskiego. 18.10—18.25 „Kujawiaki i oberki” (płyty). 18.25 Życie kulturalne Pomorza. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 2.30 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.35—23.00 Tańce i piosenki (płyty).

Piątek, 14 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.00 Program poranny. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23—13.15 Programy lokalne. 15.30 Transmisje z XII Olimpiady w Berlinie — finał jedynek wioślarskich z udziałem Veręa. 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 16.15 Mała Orkiestra pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 17.00 „Akademickie uczelnie prowincjonalne” — odczyt dla maturzystów wygł. Stefan Duszyński. 17.15 „Pieśni rycerstwa polskiego” — w układzie Leopolda Pobóg — Kielanowskiego w wykonaniu Chóru „Dzwon”. Recytacje Władysława Brackiego, Nowosada i innych (z Torunia). 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.45 „Wieszcza radiowa”. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Mozaika muzyczna”. 19.55 „Początek wojny światowej na Ukrainie” — fragment z powieści Wacława Czosnowskiego „Krwawnik”. 20.10 Dziennik wieczorny. 20.20—20.25 Przerwa. 20.25—22.25 „Śpiewacy Norybescy”. III-ci akt opery Ryszarda Wagnera pod dyr. Arturo Toscaniniego. Transmisja z Festiwalu w Salzburgu. 22.35—23.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.08 Na dzieńdobry (płyty). 6.23 Program na dziesiąt. 6.28—6.33 Parę informacji. 12.03—12.13 Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi” Władysława Reymonta. 12.23—13.15 Muzyka klasyczna (płyty). 14.30—15.30 Wszystkiego po trochu (płyty). 18.00 „Finlandja — kraina tysięcy jezior i wysp” — feljton wygł. Edward Słowikowski. 18.15—18.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Eriki Morini (płyty).

HALLO!

Czy wysłaliście już odpowiedzi na ankietę Rozgłośni Pomorskiej w związku z radiowym pociągiem w „Nieznane”? Jeżeli jeszcze nie, to zastanówcie się zaraz i napiszcie: Dokąd pojedzie pociąg radiowy i dla czego wybrałście taką a nie inną miejscowość. Za trafne odpowiedzi czekają was liczne i cenne nagrody. Odpowiedzi na ankietę prosimy kierować do Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu pod hasłem „Z Radiem w Nieznane”.

GDĄŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

CUKIERNIE I KAWIARNIE
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.
Konditorei u. Kaffee Kolberg
Heilige Geistgasse 28. 2798

FABRYKA NAGROBKÓW
polerowany granit i marmur
F. O. Winkler Ww.
Milchannengasse 6. tel. 22019, rok założ. 1889.
Rzetelna usługa. Przystępne ceny.

FRISIER - PALAST
Kohlenmarkt nr. 18/19. Telefon nr. 22279.
Ondulacja trwa — Manicure — Ondulacja wodna. 4823

MODERNA ubrania męskie.
palta i płaszcze damskie
RUDOLF BRZEZINSKI
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gd. niku obrazów olejnych i innych
Specjalności: oprawa obrazów
Louis Schröder
Gr. Scharmacher-gasse 3. tel. 25028

MEBLE: sypialnie od 450 — Gld
jadalnie „ 420. — „
kuchnie „ 138. — „
Pojeżdżone meble najtaniej. 8082
Skład Mebli
Gr. Gerbergasse 12, I. p. Usługa polska

NEUMANN GORSETY
GR. WOLLBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosz — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 895 Gd

NOWOCZESNA SZTUKA KWIACIARSKA
897 Gd Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop”
JOHANNES BRÜGGEMANN
Langgasser Tor tel. 244 10

MODERNA damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollbergasse 14
Wielant
Häker-gasse 28, Oliva Am Markt 18
Sopoty Soestr. I. 891 Gd

PREZENTY kryształ i ołomane
własna szlifiernia. 1890
Fr. Sommer
Gr. Wollbergasse 5, tel. 276 92

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY
(die Kunstgewerbestube)
Jopengasse 63. Jopengasse 63.
Włśc. Annemarie Möller
Prezenty dla domu i ozdoby. 1086

RESTAURANT zur POST
włśc. B. ROHDE
Dobrze pielęgnowane piwa i likiery.
Przyjemny pobyt. 8084
Także sprzedaż butelkowa. Hundegasse 108.

SPEZIAL-AUTO-ELEKTRIK
Naprawa i dostawa instalacji oświetleniowych i starterów
3267
Hans Groth, Krebsmarkt, narożn. Logengasse
Tel. 25484. Obsługa elektryczna DKW.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STAHLE
E. & R. LEIBRANDT
Milchannengasse
narożnik Hopfengasse

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, włśc. Otto Dubke, Langgasse 5

Wyroby żelazne. 978 Gd
artykuły gospodarcze,
narzędzia ogrodowe.

TCZEW

Książkowa

obeznana z księgowością am od zaraz lub i. IX. br. po trzebna. Zgłosz. Pomorsk Dom Towarowy
St. Szellong
Tczew, Dworcowa 34. 4997Tk

RÓŻNE

Każdy mężczyzna i każda kobieta

powinni zapoznać się z epokowym odkryciem profesora Owina i Knausa, które rozwiązuje najbardziej palące zagadnienie życia płciowego naszych czasów. Szczegółowych informacji udziela bezpłatnie dom wysyłkowy — Marja Zebrowska, Warszawa 1, Plac Napoleona, skrzynka pocztowa 589 D. I. 4846

Zgubiony

paszport nr. 1325/35, wydany przez Starostwo Lwowskie na nazwisko Regina Stahl ucieczką. 4994Mk

